Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 18 listopada 1936 r. Nr. 321

Co oznacza nominacja wicemin. Morawskiego?

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł. — s. b.) Nowo mianowany Wiceminister Skarbu p. Kajetan Morawski bawił ostatnio w Poznaniu, a w dniu dzisiejszym rano powrócił do Warszawy. Fakt mianowania prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Wiceministrem Skarbu został przyjęty przez większość sfer rolniczych z dużym zadowoleniem. Sfery te przywiązują do tej nominacji dużą wagę i liczą na uregulowanie spraw podatkowych, tyczących się rolnictwa oraz długów rolniczych.

Przy tej okazji należy przypomnieć, iż statut Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przewiduje, iż funkcyj prezesa Związku nie może pełnić urzędnik państwowy, a zatem p. Kajetan Morawski z odności prezesa Związku będzie musiał zrezygnować. Kwestia jego następcy czy zastępcy zostanie uregulowana w najbliższych dniach na zebraniu Prezydium Związku, w skład którego, jak wiadomo, wchodzi prezes i 4 wiceprezesów Związku, oraz prezesi poszczególnych Izb Rolniczych. Należy przypuszczać, iż na zebraniu tym zostanie wyznaczony tylko zastępca spośród 4 wiceprezesów Związku. W późniejszym nieco czasie dokonany zostanie wybór nowego prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Nominacja p. K. Morawskiego, przedstawiciela rolnictwa wielkopolskiego, jest tym bardziej charakterystyczna, że nie minęło parę tygodni od dymisji z analogicznego stanowiska w Ministerstwie Rolnictwa p. Rogera Raczyńskiego, który pełnił tam ook min. Poniatowskiego funkcje wiceministra. Wobec tego, że p. Raczyński pochodził również z wielkopolskiego rolnictwa, nominacja p. Morawskiego komentowana jest jako rodzaj ekwiwalentu, zwłaszcza, że p. T. Lechnicki, poprzednik Wiceministra Skarbu, jest również rolnikiem.

AUDIENCJA NA ZAMKU

Dziś przybyli na Zamek p. Premier gen. Składkowski i Wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski i byli przyjęci przez p. Prezydenta R. P. na tygodniowej kolejnej audiencji, w czasie której pp. Premier i Wicepremier poinformowali p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Niewątpliwie w czasie dzisiejszej audiencji tematem rozmów była również sesja zwyczajna Izb ustawodawczych, która w myśl konstytucji winna być zwołana najpóźniej pod koniec listopada. W związku z tym należy oczekiwać wkrótce ukazania się dekretu p. Prezydenta R. P. zwołującego obie Izby na sesję zwyczajną t. zw. budżetową.

W związku z bliskim terminem zwołania sesji zwyczajnej Izb ustawodawczych, uwaga całego świata politycznego zaczyna kierować się w stronę Sejmu i Senatu, gdzie niewątpliwie obecnie będą koncentrowały się wszystkie zagadnienia polityczne i gospodarcze. Istniejące na terenie Izb ustawodawczych grupy parlamentarne nie wykazują dotychczas żywszej działalności poza Kołem Rolników Sejmu i Senatu R. P., które zresztą stale prowadziło pracę w różnego rodzaju komisjach, powołanych do omówienia i opracowania całego szeregu zagadnień. Spodziewać się jednak należy, iż wkrótce i inne ugrupowania rozwiną żywszą działalność, niż to miało miejsce dotychczas.

Zdementowana pogłoska

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł. — s. b.) **Pogłoska, która rozeszła się w kołach politycznych stolicy w dniu wczorajszym, a którą na łamach naszych zanotowaliśmy, jakoby stanowisko Premiera miał objąć woj. Grażyński, nie potwierdza się, a nawet jest ze strony czynników poinformowanych stanowczo zdementowana.**

Delegacja inżynierów u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym została przyjęta przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza delegacja naczelnej organizacji inżynierów R. P. w składzie prezesa, pod sekretarza stanu inż. Al. Bobkowskiego oraz członków Rady Głównej inż. J. Starczewicza, inż. A. Dijakiewicza, inż. M. Krahelskiego, która złożyła Panu Marszałkowi projekty ustaw o samorządzie świata technicznego w Polsce.

Zwaloryzowana pożyczka francuska dla Polski

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł. — s. b.) Toczące się od dłuższego czasu rokowania w Paryżu w sprawach finansowych zaczynają zbliżać się ku końcowi. W ostatnich dniach w czasie pobytu w Paryżu dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu Baczyńskiego, został wyjaśniony cały szereg spornych kwestyj. Ze źródeł zbliżonych do Ministerstwa Skarbu informują, że podział pożyczki francuskiej ma być dokonany w sposób następujący: 800 milionów franków otrzyma Polska w kredytach towarowych, 200 milionów w gotówce na urządzenie fabryk, 300 milionów w gotówce na rozbudowę sieci kolejowej, oraz 700 milionów w gotówce na dalszą rozbudowę magistrali węglowej Śląsk-Gdynia. W tej ostatniej sumie mieści się pozycja 100 milionów, którą otrzyma Ministerstwo Komunikacji za tabor kolejowy, który obsługuje te linie.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że kredyty gotówkowe mają być zwaloryzowane, o co usilnie zabiegała w czasie pobytu w Paryżu delegacja polska. Oprócz wymienionych wyżej sum, w toku są obecnie jeszcze dalsze pertraktacje w sprawie przyznania Bankowi Polskiemu redyskonta w Banku Francji. Rokowania w tej sprawie są jeszcze w toku, zaś rokowania w sprawie pożyczek towarowych gotówkowych zostały już zakończone. Warunki pożyczek są ściśle sprecyzowane tak, że podpisanie umowy w sprawie tych pożyczek należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Niemiecki krążownik-forteca

Paryż, 17. 11. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Berlina: Wśród nowych jednostek floty niemieckiej, znajdujących się w budowie, jest pancernik o wyporności 35.000 ton, który zdaniem fachowców niemieckich stanowić ma pływającą fortecę taką, jak ongiś projektował admirał von Tirpitz. Niemcy budują poza tym ciężkie kontrtorpedowce, których wyporność nie jest zna na, i lotniskowiec o wyporności 19.150 ton.

———

ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P. K. O. Nr. 503.000.

———

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł. — s. b.) Oddziały warszawskie Stowarzyszenia Polskich Szkół Średnich Państwowych oraz Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Prywatnych i Samorządowych ogłosiły odezwę do młodzieży akademickiej:

„W związku z wypadkami, które w ostatnich czasach miały miejsce na terenie szkół wyższych odezwa zwraca się do młodzieży z gorącym apelem, aby w imię polskiej kultury i honoru przeciwstawiali się zorganizowanym wybrykom stanowczą postawą, nacechowaną świadomością obywatelską i umiłowaniem stworzenia na terenie szkół wyższych warunków pracy i życia, jakich wymaga **niezbędnie rozwój nauki i kultury polskiej.“**

Czyżby nowy zamach ewakuacyjny na Lwów?

Dyrekcja Ceł ma być przeniesiona do Warszawy

(t) W ostatnich dniach zaniepokoiła opinię publiczną, skrzętnie dotychczas ukrywana wiadomość, o zamierzonym przez władze centralne przeniesieniu Dyrekcji Ceł ze Lwowa częściowo do Warszawy, częściowo do Mysłowic. Lwow. Dyrekcja Ceł zatrudnia około 300 pracowników, to też sprawy tej nie można lekceważyć i z innych zresztą powodów.

Przede wszystkim z chwilą przeniesienia Dyrekcji Ceł ze Lwowa ucierpiałyby interesy kupiectwa i przemysłu małopolskiego z powodu całego szeregu niedogodności płynących z przesunięcia tej ważnej placówki na zachód. Równocześnie ubytek takiej rzeszy pracowników (z rodzinami oczywiście) zaważyłby b. ujemnie na **rynku zbytu — pracownik państwowy** wszakże jest dzisiaj najpewniejszym klientem.

Nieobojętną jest też sprawą dla samych pracowników Dyrekcji Ceł ich przymusowa ewakuacja do innych środowisk. Wszakże wielu z nich kształci swe dzieci we Lwowie, cóż więc z nimi mają zrobić przerzuceni do Mysłowic czy Warszawy?

Niema chyba przykładu w administracji innych państw, by tak lekkomyślnie przenoszono całe instytucje, często gęsto po to, aby po pewnym czasie... zrobić odwrót na całej linii kosztem wyrzuconych milionów (exemplum: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych).

Dyrekcja Ceł musi pozostać we Lwowie; przemawia **za tym choćby taki fakt, że Małopolska Wschodnia** graniczy z trzema państwami, z którymi pozostaje w ożywionych stosunkach handlowych. Całe społeczeństwo lwowskie musi się w tej sprawie zmobilizować a zainteresowane bezpośrednio instytucje, a więc Izba Przemysłowo-Handlowa. Izba Rzemieślnicza, Kongregacja Kupiecka, Rada i Zarząd Miejski, Koło Przyjaciół Lwowa w Warszawie etc. — powinny energicznie przeciw tej nowej próbie pokrzywdzenia Lwowa zaprotestować.

Zaznaczyć należy, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona, niemniej jednak wiadomości, które czerpiemy z autorytatywnego źródła, wskazują na to, że jeśli potężny odruch i sprzeciw całego Lwowa w najbliższych dniach nie wystąpi, **będzie zapóźno na wszelką akcję. Czas nagli.**

Zamach na prem. Largo Caballero

Dalsze sukcesy hiszpańskich wojsk powstańczych

Sevilla, 17. 11. (PAT). Radiowy komunikat powstańczy z godz. 8 m. 30 z rana donosi:

Na froncie Soria, wojska narodowe zajęły na odcinku Sigunenza na południe od la Toba i na północ od tej miejscowości kilka wsi w okolicach Robledo de Chavela.

JENIEC WZIĘTY NA TYM ODCINKU ZEZNAŁ, ŻE W CZASIE OSTATNIEJ PODRÓŻY LARGO CABALLERO DO BARCELONY WYKONANO NAŃ ZAMACH. SAMOCHÓD KTÓRYM JECHAŁ ZOSTAŁ USZKODZONY, SPRAWCĘ ZAMACHU UJĘTO.

Na froncie Madrytu operacje wojsk narodowych na lewym brzegu rzeki Manzanares trwały, aby osiągnąć kontakt z wojskami, idącymi od południa. W dzielnicy północno - zachodniej wojska narodowe wyprostowały i umocniły zdobyte pozycje. Działa nie przestają ostrzeliwać różnych pozycyj rządowych. Dziś z rana gen. Varela przeniósł swoją kwaterę główną ponad Casa del Campo, aby dać nowe rozkazy oddziałom szturmowym. Po zajęciu dzielnicy miasta uniwersyteckiego wojska narodowe odparły kilka ataków rządowych.

Wojska narodowe zajęły Casa Velasquez i gmach fundacji Delamo. Artyleria narodowa bombardowała skutecznie barykady wzniesione w dzielnicy Cuatro Caminos. Wojska rządowe ustawiły karabiny maszynowe i działa w pałacu królewskim. Pewne dzielnice stolicy, znajdujące się jeszcze w ich rękach zasłoną dymową, uniemożliwiającą obserwacje lotników. Straty poniesione przez narodowców są nieznaczne w stosunku do osiągnięcia wyników. Wojska rządowe mają 600 poległych. Odparliśmy atak rządowy pod Villaverde. Rządowcy stracili 2 czołgi sowieckie. Ogółem dotychczas zdobyliśmy 20 czołgów sowieckich, 3 samoloty pościgowe i jeden bombardujący, które usiłowały atakować nasze pozycje na Casa del Campo, zostały strącone.

Paryż, 17. 11. (Tel. wł.). Korespondent Havasa w Avila podaje, że pionujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny plk. Yague, na północno-zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację. Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało im się wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia.

Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny plk. Asensio, Barolomeu i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na bagnety i granaty, powstańcy dotarli do szkoły rolniczej, a zająwszy park zachodni, posunęli się aż do Paseo de Rosales. Początkowo milicjanci zacielek bronili się. Walka pierś o pierś trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci poczęli cofać się za fortyfikacje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeniosła się do samego miasta.

Wkroczenie powstańców do centrum stolicy i pełna grozy bitwa, wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo ucieka do północno-wschodniej części Madrytu.

Czasie lotów wywiadowczych, że na północnym przedmieściu Madrytu Cuatro Ozmines skoncentrowane są silne ugrupowania wojsk rządowych. Aby zapobiec dalszej koncentracji, otworzyła artyleria powstańcza, zajmująca pozycje w dzielnicy uniwersyteckiej, ogień zaporowy na połączenie ulic między północną a południową częścią miasta. Ostrzeliwanie to utrzymywano w ciągu całego dnia, przez co uzyskano zupełne odcięcie wojsk rządowych, znajdujących się w północnej części miasta. Lotnictwo powstańcze obrzuciło bombami koszary Montana, zmuszając wojska rządowe do opuszczenia ich.

Czerwono-złoty sztandar wkrótce zawiśnie nad całym Madrytem

Lizbona, 17. 11. (PAT) Generał de Llano oświadczył wczoraj wieczorem przez radio, że ostatnie postępy powstańców wskazują na niemożność stawiania dalszego oporu przez wojska rządowe. Wkrótce nad całym Madrytem powiewać będzie czerwono-złoty sztandar. Na froncie Guadarramy zajęły w ciągu ostatnich dni wojska powstańcze cały szereg ważnych punktów strategicznych. Lotnicze eskadry rządowe bombardowały wczoraj z wysokości 4 tysięcy metrów Salamancę i Avilę, nie wyrządzając żadnych szkód.

Salamanca, 17. 11. (PAT) Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi: Wysadzone w poniedziałek przez wojska rządowe mosty na Manzanaresie: francuski i królewski, zostały zastąpione przez szybko zbudowane przez saperów powstańczych mosty tymczasowe. Już we wtorek rano przeszły przez mosty oddziały powstańcze wraz z czołami i zajęły pozycje po przeciwnej stronie rzeki.

Lotnicy powstańczy stwierdzili w

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

Ze Stanisławowa donoszą:

W tutejszym sądzie zapadł wyrok przeciwko 17 komunistom, których skazano na karę więzienia od 1 do 8 lat. Wśród oskarżonych znajduje się 9 Żydów i Rusinów. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5—10 lat.

WYKRYCIE AFERY DEWIZOWEJ

Ze Stanisławowa donoszą:

Organa kontroli skarbowej wpadły na trop szajki, trudniącej się przemycaniem walut za granicę. Centralą szajki był dworzec kolejowy w Stanisławowie. W aferę jest zamieszanych kilku pracowników kolejowych, a to kelnerzy restauracji dworcowej T. Gwizdek, K. Butrym i K. Szwab, kolporterzy „Ruchu" A. Piwowar i A. Hralatyn oraz konduktorzy PKP Gliniewski, Lech, Karpiniec, Pilok i Kaczmarczyk.



ARESZTOWANIE KOMORNIKA

Stanisławów, 17. 11. (Tel. wł.) Na polecenie Sądu Okręgowego w Stryju odstawił posterunek P. P. w Dolinie komornika Sądu grodzkiego Tadeusza Marcinkowskiego z Doliny do aresztów Sądu grodzkiego w Dolinie za nadużycie władzy urzędowej, którego dopuścił się w czasie urzędowania. Sprzeniewierzył on około 300 zł. Nadużycie zostało wykryte w czasie przeprowadzonej kontroli przez sędziego grodzkiego w Dolinie.

BRATOBÓJSTWO

Borysław, 17. 11. (Tel. wł.) Na drodze w Medenicach pow. Drohobycz wywiązała się bójka między braćmi Stefanem i Michałem Żołnierczukami, w czasie której Michał ugodził Stefana widłami, zabijając go na miejscu. Bratobójcę aresztowano i osadzono w aresztach sądowych.

III. kwartał 1936 w życiu gospodarczym Małopolski Wschodniej

Położenie gospodarcze okręgu lwowskiego samorządu gospodarczego przemysłowo - handlowego wyraziło się w III. kwartale rb. którego statystyka została obecnie opublikowana — wzmożeniem się obrotów handlowych. Wzmożenie to osiągnęło swój najwyższy poziom we wrześniu. W wielu wypadkach miało ono charakter sezonowy. Pewien wpływ na wzrost obrotów wywarły jednak wydarzenia w dziedzinie walutowej, jakie miały miejsce zagranicą. Wywołały one bowiem w kraju silniejsze tendencje do lokaty płynnego pieniądza w wartościach rzeczowych i w konsekwencji pociągnęło za sobą zwyżkę cen wielu artykułów. W przemyśle ruch zwyżkowy osiągnął szczyt w sierpniu, po czym zaczął słabnąć, zmniejszając liczbę zatrudnionych. Gdy w sierpniu zakłady zatrudniające ponad 26 robotników, zatrudniały 26.945, to we wrześniu 26.441. Spadek ten dotknął w głównej mierze przemysł drzewny, budowlany i mineralny. Wzrost stanu zatrudnienia zaznaczył się natomiast w przemysłach metalowym, chemicznym, spożywczym i odzieżowym.

Cyfra postępowań układowych wyniosła na terenie 10 Sądów Okręgowych w III. kwartale 4, wypadków wszczęcia postępowania upadłościowego było 3.

W przemyśle naftowym, całkowita produkcja ropy w Polsce wynosiła 42.600 ton we wrześniu, t. j. o 832 ton mniej, niż w sierpniu. Z tego okręg Drohobycz, zagłębie Borysław wyprodukował 22.113 ton, a inne miejscowości 6.493, razem 28.606 ton, okręg Jasło 9.301 ton, Stanisławów 4.153, razem 42.600 ton. We wrześniu też osiągnięto wiele dowierceń, oraz uruchomiono 20 nowych otworów świdrowych. W dziedzinie rafineryjno - handlowej wytwórczość we wrześniu spadła z 38.152 ton na 36.877 ton, wzrost zaznaczył się jednak w ekspedycji krajowej i w eksporcie produktów naftowych.

W drzewnictwie zaznaczyło się duże zainteresowanie dla drewna okrągłego, iglastego przy zwyżkowej tendencji cen. Ceny za materiały tarte iglaste wzrosły o ok. 10—15 proc. Dąb wykazał tendencję spokojną, gdyż zagranicą nie zaszły ważniejsze zmiany. Jedynie wzrosło zapotrzebowanie na fryzy dębowe do deszczułek posadzkowych w kraju.

Cegielnie były we wrześniu w pełnym toku, jednak musiały na kilka dni przed końcem września już zastanowić produkcję z powodu deszczów, z wyjątkiem jednej maszynowej. Ceny cegieł ręcznych we Lwowie wynosiły 47—50 zł., maszynowych 45—47 zł. za 1000 sztuk.

Zbyt drożdży w drożdżarniach kartelowych wykazał wzrost w porównaniu z wrześniem r. ub. z 561 tys. klg. na 567 klg. Również przemysł cukrowo-czekoladowy wykazał wzrost produkcji i zbytu w III. kwartale, gdyż odbiorcy starali się zaopatrzyć w produkty przed wrześniową zwyżką cen, spowodowaną podrożeniem surowców zagranicznych. Wskutek trudności walutowych częstokroć przekraczano terminy zakreślone w pozwoleniach przywozu surowców. Obok innych strat spowodowało to wzrost kosztów manipulacyjnych.

Przemysł i handel zegarmistrzowsko - jubilerski kształtował się pod wpływem donioslych wydarzeń w III. kwartale w polityce finansowo - gospodarczej. Część społeczeństwa zaczęła lokować pieniądz w precjozach. Wskutek tego jednak kurcza się zapasy towarowe, a reglamentacja dewizowa utrudnia zaopatrzenie się w surowce zagraniczne. Szwajcaria wstrzymała dostawę zegarków, wskutek niedojścia w III. kwartale do skutku umowy clearingowej z Polską. To samo odnosi się do Francji. Dawał się też odczuwać brak złota dla celów przeróbczych.

Chmiel zbierany był w porze deszczowej, i z całej produkcji, tylko 25 procent stanowi gatunek wyborowy. Ceny wzrosły wskutek zainteresowania podażą. Gatunek wyborowy płacony był za 50 klg. 100—140 zł., średni 50—80 zł., najniższy 20—35 zł. W handlu ziemiopłodami ożywienie obrotów nastąpiło dopiero w II. połowie września. Podaż była niedostateczna, popyt silny.

Przemysł tekstylny ożywił się w III. kwartale w dziale zbytu, mimo wzrostu cen. Bielizna i galanteria mimo niezmienionych cen ożywiły się, to samo dotyczy skórnictwa, natomiast w futernictwie wskutek poważnej zwyżki cen transakcje były przeważnie kredytowe. Zastój panował w III. kwartale prawie do końca w handlu kolonialnym i spożywczym, handel papierem przeżywał swój sezon szkolny, handel z żelazem wykazywał ożywienie w dziale maszyn rolniczych, handel sprzętem fotograficznym również się ożywił, natomiast stagnację wykazał dział aparatów i przyrządów radiowych. Obroty w farbach i perfumerii spadły o ok. 25 proc. w porównaniu z kwartałem II. Kilimy i koszykarstwo ożywiło się dopiero we wrześniu po stagnacji, podobnie księgarstwo w którym jednak kupowano znacznie mniej książek nowych, niż w sezonie ubiegłym, a młodzież zaopatruje się coraz więcej w książki używane.

Lwów, dnia 17 listopada 1936 r.

Posiadanie polskie i parcelacja

Nowe projekty parcelacyjne p. ministra Poniatowskiego wywołały w opinii społeczeństwa naszych województw żywą reakcję. Reakcja ta, a nawet wzburzenie nie ogranicza się bynajmniej do kół polskich, ale wystąpiło również w kołach ukraińskich. Posypały się ze wszystkich stron deklaracje, uchwały, oświadczenia i artykuły.

Spokojny ostatnio nurt współżycia na południowo-wschodnich obszarach został zakłócony i zmącony.

Reakcja ta i podniecenie nie powinno nikogo dziwić, a raczej byłoby dziwne, gdyby go nie było. Oto bowiem z brutalną prostolinijnością społeczno-gospodarczej doktryny za powiedziano przystąpienie do realizacji trudnego problemu natury głębszej, niezmiernie skomplikowanej i rozległego znaczenia. Wielki problem historycznego zasięgu i przenikania się wzajemnego wpływów cywilizacyjnych, problem pełni władania jedną trzecią obszaru swego Państwa przez Naród Polski, sprowadzony został do społeczno-gospodarczej sprawy parcelowania obszarów dworskich.

Bo zapomina się o tym w Warszawie, że parcelacja ta nie może być zarazem parcelacją polskości i zaprzepaszczeniem ziemi polskiej. I zapomina się po wtóre, że nie wystarczy postanowić parcelację w ręce polskie, aby naprawdę i realnie takie właśnie efekty realne przyniosła.

Że tak jest, że nie jest to wyssane z palca, ale smutnie prawdziwe, tego dowodzą argumenty najbardziej przekonywujące: doświadczenia dotychczasowe.

Jak wyglądają fakty i doświadczenia pierwszych piętnastu lat naszej suwerennej gospodarki ziemią polską we własnym polskim Państwie? Trzeba przyznać, że są one naszej żywotności w tym kierunku i rozumu stanu świadectwem kompromitującym.

Po rok 1934, stwierdzają obliczenia, z obszarów rozparcelowanych zużyto na uzupełnienie karłowatych gospodarstw drogą parcelacyj sąsiedzkich i komasacyj upełnorolniających przeszło 2/3 całości. Otóż z akcji powyższej ludność polska skorzystała zaledwie w 10-ciu proc., a reszta przeszła w ręce ludności głównie ruskiej, co w stosunku do całości rozparcelowanego areału stanowi 66 proc. ubytku ziemi z rąk polskich.

Jedną trzecią zaledwie rozparcelowanej ziemi dworskiej zużyliśmy w ciągu pierwszych lat piętnastu na utworzenie nowych gospodarstw osadniczych. Czy znaczy to więc, że ta trzecia przynajmniej w całości utrzymana została w rękach polskich.

Otóż bynajmniej. I tutaj spośród nowo utworzonych gospodarstw około 25 proc., czyli jedna czwarta przeszła w ręce niepolskie.

Ogólny przeto wynik akcji parcelacyjnej w naszych trzech województwach jest taki, że łączna strata polskiego posiadania w stosunku do całości rozparcelowanego obszaru wynosi około 73 proc., słownie siedmdziesiąt trzy procent.

Trudno nie powtórzyć, że jest to kompromitujące świadectwo naszej zapobiegliwości narodowej i zdolności do gospodarowania na swoim. Gdy ościenne, sąsiedzkie Narody umiały z reformy rolnej, przeprowadzanej na swoich terytoriach, zrobić instrument nietylko obrony narodowej siły, ale skuteczny i zdobywczy oręż, powiększający stan swego posiadania, jakżeż ponuro wygląda nasz własny bilans!

Lecz, gdy taka jest przeszłość, byłoby już zbrodnią nie do darowania pominąć doświadczenia okresu minionego i nie umieć wysnuć wniosków na przyszłość.

Doświadczeniem zaś głównym i zasadniczym, które należy ustalić jest, że parcelacja obszarów dworskich na ziemiach wschodnich traktowana chaotycznie albo ze stanowiska mechanicznej doktryny podziału ziemi prowadzi do zmniejszenia polskiego stanu posiadania i do utraty ziem, od stuleci polską ręką władanych i przez polską pracę zagospodarowanych.

Wniosek zaś na przyszłość brzmi, jako bezwzględny nakaz parcelowania ziemi polskiej tylko w takim tempie i w takich warunkach, w których pozostanie jej na przyszłość w polskim ręku byłoby realnie zagwarantowane.

Musimy zaś stwierdzić, że dzisiejszy stan naszego ustawodawstwa agrarnego, instytucyj gospodarczych i finansowych, ani też organizacyj społecznych tych gwarancyj na przyszłość jeszcze nie daje. Z. S.

Społeczeństwo zdawało egzamin

Dzień 15-go listopada był w całej Polsce, jak długa i szeroka, dniem największego nasilenia akcji zbiórkowej na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Na ulice miast i miasteczek, do kawiarń, dancingów, kin, teatrów wyruszyły setki przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń społecznych z puszkami w ręku. Wielu kwestarzy rekrutowało się z pomiędzy wysokich urzędników i znanych osobistości, oraz sfer artystycznych i kulturalnych całej Polski. Przejęci ważnością celu, jakiemu w dniu tym służą, zużywali całą dobrą wolę i energię, by nikt nie uchylił się od spełnienia swego obowiązku, by każdy złożył wedle możności i zasobów swoich ofiarę na zapewnienie współobywatelom, pozostającym bez pracy, strawy, odzieży i dachu nad głową podczas miesięcy zimowych, kiedy roboty publiczne finansowane przez Fundusz Pracy z konieczności zostają przerwane.

Nie znamy jeszcze dokładnie wyników zbiórki, z powierzchownych jednak obserwacyj stwierdzić już dziś możemy niezbicie, że społeczeństwo nasze zdało bardzo dobrze trudny egzamin uspołecznienia i zrozumienia obywatelskiego. Poza nieliczny mi wypadkami, będącymi przykrym zgrzytem w pięknej akcji niedzielnej — na ogół dawano chętnie ofiary na pomoc zimową.

Ci, co opędzali się od kwestujących jak od żebraków, co dawali niechętnie, na odczepne — to były na szczęście nieliczne wyjątki, na które otoczenie patrzało z taką pogardą, że było to już chyba dla nich wystarczającą karą za ich brak już nie tylko serca, ale uświadomienia obywatelskiego, zrozumienia podstawowych problemów naszej rzeczywistości.

Podobnie jak to już tylekrotne akcje społeczne, gdzie ofiarność publiczna miała zdać swój egzamin, niezdielna zbiórka na pomoc zimową dla bezrobotnych wykazała raz jeszcze, że najofiarniejsze, najbardziej uspołecznione są sfery pracujące. Same mają przeważnie ciężkie warunki, borykają się nierzadko z nędzą, a jednak dzielą się prawdziwie po chrześcijańsku tym niewielkim dobrem materialnym, jakie posiadają z jeszcze uboższymi od siebie, z tymi, co w gorszych od nich pozostają warunkach, bo pozbawieni są dobrodziejstwa pracy.

W ubogich dzielnicach, na przedmieściach nikt nie usuwał się od ofiar. Datki były niewielkie, tak jak niezwykle skromną jest skala zarobków i potrzeb życiowych ofiarodawców, ale ilościowo zbiórka osiągnęła właśnie wśród tych najbardziej od losu upośledzonych najwspanialsze rezultaty. Nie brak czasami było i prawdziwie wzruszających wypadków.

Bardzo biednie odziany młody, mizerny człowiek. Wrzuca do puszki 5 gr. Kwestarze dziękują mu za datek. A na to on: „To ja panom dziękuję, że na nas zbieracie". I wyciąga książeczkę — to bezrobotny.

Zdarzały się i obrazki humorystyczne. Naprzykład taki wypadek: W jednym z wytwornych dancingów do stolika, przy którym siedzi zamożnie wyglądający otyły pan z fordanserką, podchodzą dwaj studenci i proszą o datek na pomoc zimową. Grubas z niechętnym grymasem wyjmuje port monetkę, otwiera ją i długo w niej czegoś pomiędzy najdrobniejszymi pie niędzmi szuka. W pewnej chwili, gdy szukanie się przedłuża, szybkim zręcznym ruchem fordanserka sięga do otwartej portmonetki nic nie przewidującego towarzysza, wyciąga z niej dwie pięciozłotówki i wrzuca do puszki. Trzeba było zobaczyć minę grubasa...

Dużo pouczającego materiału pilnemu obserwatorowi dostarczyła niedzielna zbiórka na pomoc zimową bez robotnym. K. B.

W przypisku

Wbrew zasadzie normalizacji

Prasa przyniosła wczoraj następującą wiadomość:

„Biuro ukraińskie w Londynie przynosi następującą wiadomość:

Dnia 11 b. m. wniósł poseł B. Riley w Izbie Gmin interpelację tej treści: „Czy p. minister spraw zagranicznych wyzyskał okazję wizyty w Londynie polskiego ministra spraw zagranicznych, p. pułkownika Becka, aby omówić z nim sprawę mniejszości ukraińskiej w Polsce, wobec której Wielka Brytania ma pewne zobowiązania w związku z traktatami mniejszościowymi? Odnosi się to specjalnie do sprawy kolonizacji ziem ukraińskich w Polsce przez polskich osadników; sprawa jest aktualna jeszcze z tego powodu, że kolonizacje przeprowadza się właśnie teraz".

Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że sprawy mniejszościowe należą w pierwszym rzędzie do kompetencji Ligi Narodów. O ile mu wiadomo, sprawa o której wspomina poseł nie była wniesiona przed forum Ligi Narodów.

Na to poseł Riley postawił drugie pytanie: „Czy szanowny pan minister czytał wiadomości, podane w prasie, że rząd polski osiedla Polaków na ziemiach ukraińskich? Jeżeli to prawda, to kłóci się to z literą traktatu mniejszościowego".

Minister Eden odpowiedział, że tych wiadomości, na które poseł zwraca uwagę, on nie zauważył. W każdym razie takie sprawy powinne naprzód być oddane do rozpatrzenia Lidze Narodów".

Po dłuższej przerwie cytowana interpelacja w Izbie Gmin jest pierwszą próbą wznowienia akcji antypolskiej na terenie międzynarodowym w sprawie ukraińskiej. Trudno przypuścić, aby stało się to bez współudziału czynników ukraińskich.

Merytorycznie musi być jeszcze raz określony charakter całego zagadnienia: wszystkie względy zarówno historyczne, jak bieżące, sprawiedliwość, która musi chyba obowiązywać w państwie polskim wobec Polaków przemawia za tym, aby ziemia znajdująca się od wieków w posiadaniu polskim pozostawała nadal i bez uszczerbku w polskich rękach. Jest to jakgdyby minimum programu, od którego niema ani jednego kroku odstępstwa.

Akcja ukraińskich kół zdąża więc do pogwałcenia najoczywistszej słuszności i sprawiedliwości.

Interpelacja w parlamencie angielskim, inspirowana niewątpliwie przez koła ukraińskie, narusza poza tym zasadę normalizacji, która obowiązuje podobno ukraińców. Przenoszenie jakichkolwiek pretensyj wobec Polski na teren międzynarodowy jest metodą, która łamie ideę współpracy i współdziałania. Społeczeństwo polskie stwierdza i wyraźnie tę okoliczność przypomina. (m. cz.).

PAMIĘTAJ o F. O. N.!

Kwesta z woj. Beliną-Prażmowskim na czele
na rzecz najbiedniejszych mieszkańców miasta

(b.) Jak to już wczoraj nie bez pewnej dumy donieśliśmy, akcja zbiórkowa na rzecz Pomocy Zimowej zakończyła się nadspodziewanie dodatnimi rezultatami. Na mieście uruchomiono 525 puszek. W centrum miasta stało 30 stolików honorowych. Przy stolikach zajęli miejsca ludzie piastujący najpoważniejsze stanowiska we Lwowie, z Wojewodą Beliną-Prażmowskim i Prezydentem miasta Ostrowskim na czele. Osobiście zajmowali się zbiórką również dyr. Greger, prez. Antoniewicz, radca Drwęski, dyr. PKP Grosser i cały szereg innych.

Zbiórka zaczęła się o godz. 9 rano. Komisja, składająca się z przewodniczącego sekcji zbiórkowej dyr. PKO Baczyńskiego i mgr. Drwęskiego, zastała o tej godzinie wszystkich kwestarzy na swoich stanowiskach. O godz. 11 wojewoda lwowski Belina-Prażmowski w towarzystwie wicewoj. Chmielewskiego i sekretarza osobistego wyszli pieszo na miasto, ażeby osobiście dokonać przeglądu wszystkich stolików w śródmieściu.

Na rogu ul. Czarnego i Łyczakowskiej przywitał Wojewodę przewodniczący dyr. Baczyński i towarzyszył następnie p. Wojewodzie przez ul. Czarneckiego, pl. Bernardyński, pl. Halicki pod hotel George'a.

Przegląd kwestujących wypadł zupełnie dobrze. O godz. 12 w południe p. Wojewoda osobiście kwestował pod hotelem George'a. Była to kwesta niezwykła. Składali grosze najbiedniejsi, ale sypały się także i datki o wiele grubsze. W pewnym momencie dyrektor fabryki Lesienickiej p. Goldberg wrzucił do puszki, trzymanej przez p. Wojewodę 100 zł. Na widok filuternego uśmiechu dyrektora Izby Skarbowej Gregera, przemysłowiec sięgnął po raz wtóry po portfel i wrzucił do puszki drugą stuzłotówkę.

W dniu wczorajszym przeliczono 342 puszek. Przeciętnie w każdej puszce było 23—24 zł. Łącznie znaleziono w nich kwotę wahającą się ok. 7.000 zł. Nie ulega za tym wątpliwości, że całkowita suma uzbieranych we Lwowie pieniędzy zamknie się w granicach 10—12.000 zł. Jest to jak na kweste uliczną bardzo dużo. Lwów za tym swój egzamin obywatelski zdał zupełnie dobrze.

Suma robót sezonowych we Lwowie
5 milionów złotych miasto wydało na zatrudnienie bezrobotnych

(b) W dniu wczorajszym w poludnie w dużej sali Zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie przedstawicieli prasy lwowskiej, na którym prezydent miasta dr. Ostrowski udzielił obszernych objaśnień co do stanu robót miejskich w bież. roku, jak też stanu zatrudnienia robotników przez miasto. Z konferencji wynika jasno, że w roku bież. wiele się we Lwowie robiło i zrobiło.

I tak, jeżeli w roku ub. średnio gmina m. Lwowa zatrudniała 800 robotników w czasie sezonu, to w roku bieżącym poza trzytygodniowym okresem strajku w maju, pracowało średnio 2.100 robotników przez okres ponad 4 miesiące. W czasie największego nasilenia robót gmina zatrudniała 3.100 robotników. Jest to cyfra wysoka. Można nasilenie prac w roku bież. zobrazować jeszcze inaczej. A więc jeżeli w r. ub. statystyka mówi o 201 tys. robotniko-dniówek, to w roku bież ta sama statystyka mówi o 743 tys. robotniko-dniówek. Postęp jest znaczny. Koszta związane z pracami przekroczyły 5 milionów zł.

Niestety prace prowadzone przez gminę m. Lwowa ulegną w bież. miesiącu częściowej likwidacji. Składają się na to względy zarówno finansowe, jak i klimatyczne. Odpowiednie subwencje Funduszu Pracy ulegają wyczerpaniu, a zbliżająca się szybko zima uniemożliwia jakiekolwiek na większą skalę zakrojone prace drogowe czy też kanałowe. W związku z tym dnia 14. listopada wymówiono pierwszej transzy pracowników miejskich w liczbie 836. Dnia 18. listopada wymówi się dalszym 600 pracownikom, a dnia 21. listopada 388 pracownikom sezonowym. Wymówienia są tak obliczane, ażeby prawie wszyscy robotnicy mieli ustawowe 156 dni przepracowane, t. j. ażeby prawie wszyscy zyskali prawo do zasiłków. Tych, którzy zyskają prawo do zasiłków, będzie ok. 2.300. Resztą t. j. ok. 20 proc. zajmie się obywatelska Pomoc Zimowa. Dostaną oni specjalne legitymacje tak, ażeby żaden z nich nie cierpiał w zimie głodu lub chłodu. Z kolei nacz. Serafin objaśnił przy pomocy diagramów i wykresów nasilenie robót w roku bież. i w roku ub., przy czym wykazał pozytywną różnicę na korzyść prac w roku bież.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie robotników w roku przyszłym, to stwierdzić należy, że władze miejskie już dzisiaj głowią się nad tym tematem. Chodzi przede wszystkim o odciążenie lwowskiego rynku pracy. Przed pewnym czasem do Min. Komunikacji złożono memoriał w sprawie kolei Lwów-Bełzec—Warszawa. Byłaby to ważna magistrala o znaczeniu gospodarczym. Przy budowie wspomnianej linii znalazłoby pracę sporo robotników ze Lwowa. Jest rzeczą za tym bardzo pożądaną, aby Ministerstwo Komunikacji, o ile możności przyśpieszyło budowę tej linii kolejowej i ażeby naprawdę robotnicy lwowscy znaleźli na tym szlaku zajęcia.

Z obawy przed zepsuciem
ziemniaki będą wydawane natychmiast bezrobotnym

Stanisławów, 16. 11. (Tel. wł.) Wobec zachodzącej obawy, że zebrane drogą zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym ziemniaki mogłyby ulec zepsuciu, Wojewódzki Wydział Wykonawczy zaleca Komitetom przystąpić do bezwłocznego rozdawnictwa ziemniaków bezrobotnym pozostającym obecnie w ewidencji Komitetu a odpowiadającym wa runkom korzystania z akcji pomocy doraźnej, jako też tym, którzy w chwili obecnej pracują, jednak z uwagi na stan majątkowy i dochodowy mogliby po zwolnieniu z pracy korzystać z pomocy zimowej.

Rozdawnictwo winno być rozpoczęte jak najprędzej i odbywać się gdzie to jest możliwe wprost z wagonów dla zaoszczędzenia kosztów magazynowania i transportu.

Przy rozdawnictwie ziemniaków Wydział Wykonawczy zaleca stosować na stępujące normy świadczeń: rodzina ma (2—3 osoby) na całą zimę 250 kg, rodzina średnia (4—5 osób) 350 kg, rodzina duża (6 i więcej osób) 450 kg. na całą zimę.

Udzielane świadczenia podlegają odpracowaniu w terminie późniejszym przy robotach wskazanych przez odnośny Komitet.

———

Dwudziestu świadków zdemaskowało
bezwstydne metody organizacji niemieckiej

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.). W Sądzie Okręgowym w Gdyni odbył się proces prywatno - karny z oskarżenia zarządu głównego niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung" przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dnia Pomorskiego". Przedmiotem oskarżenia był artykuł, zamieszczony przez „Dzień Pomorski", a omawiający metody działalności niemieckiej organizacji w stosunku do ludności kaszubskiej na terenie powiatu morskiego, którą wciągano do „Deutsche Vereinigung" za pomocą obietnic różnych korzyści materialnych.

Sąd przesłuchał około 20 świadków, którzy potwierdzili zarzuty, zawarte w artykule „Dnia Pomorskiego", wobec czego Sąd uznał dowód prawdy za przeprowadzony i redaktora odpowiedzialnego „Dnia Pomorskiego" uniewinnił, nakładając na stronę karzącą koszty postępowania sądowego.

———

Zebranie młodych hitlerowców
rozwiązane przez obywateli Inowrocławia

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) Na niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 12, w sali hoteiu „Basta" w Inowrocławiu zostało zwołane zebranie Jungdeutsche Partei. Na zebranie przybyło około 200 Niemców obojga płci. Sala była udekorowana transparentami i flagami hitlerowskimi.

Przed samym rozpoczęciem wiecu na salę weszła grupa Polaków i po przemówieniu jednego z obywateli Inowrocławia zawezwano Niemców do rozejścia się, nadmieniając, iż obywatelstwo polskie Inowrocławia na znak protestu przeciw gwałtom i szykanom hitlerowców w stosunku do Polaków w Wolnym Mieście, do zebrania nie dopuści. Zawiodmione władze policyjne przybyły na miejsce, ale już tam nikogo nie zastały.

POŻARY W WOJ. TARNOPOLSKIM

Tarnopol, 16. 11. (Tel. wł.). W nocy wybuchł pożar w zakładzie Jana Dziedzińskiego w Trembowli. Ogień zniszczył zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i paszą, wyrządzając znaczną szkodę.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w zagrodzie Marii Maroiszak w Romanówce szczurowickiej pow. Radziechów. Ogień został w zarodku stłumiony przez sąsiadów, którzy wcześ zauważyli grożące niebezpieczeństwo. Jak się później okazało pożar został wzniecony przez gospodynię i jej syna Łukasza, którzy pragnęli w ten sposób dostać premię asekuracyjną. Sprawców podpalenia aresztowano.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Przeważnie pochmurno i deszcze, ran kiem miejscami mglisto. Nieco cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. W górach możliwy halny.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego stanął na granicy

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: Na granicy polsko-sowieckiej we wsi Bućki odbyło się w niedzielę poświęcenie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ufundowany został staraniem miejscowej ludności i KOP.

Podróż min. Antonescu do Polski

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o przyjeździe do Polski rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu, dowiadujemy się, iż min. Antonescu przybędzie do Polski między 23—27 bm.

Olbrzymi samolot Junkers będzie woził pasażerów w Polsce

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dziś do Warszawy przybył wielki samolot niemiecki „Junkers 52", który będzie latał na liniach Polskich Linij Lotniczych „Lot". Samolot ten uzyskano w drodze wymiany kilku starych „Junkersów", które dawniej obsługiwały Polskie Linie Lotnicze.

Nowy samolot posiada 15 miejsc pasażerskich oraz 3 dla załogi, składającej się z pilota, radiomechanika i mechanika. Kabiny tego samolotu przedzielone są na dwie połowy, dla palących i niepalących. Płatowiec posiada dość dużą szybkość i kursować będzie narazie na linii Warszawa—Poznań—Berlin.

Napad bandycki

Katowice, 16. 11. (PAT) Dziś w późnych godzinach popołudniowych 4 bandytów dokonało w Giszowcu zuchwałego napadu na pomonika pocztowego Pawła Marzelona oraz konwującego posterunkowego Fokrego. Napastnicy, obezwładniwszy posterunkowego uderzeniem tępego narzędzia w głowę, rzucili się na Marzelona, któremu zrabowali 3.500 zł. w gotówce. Po dokonaniu napadu napastnicy zbiegli. Rannego posterunkowego odwieziono do szpitala.

SENSACYJNE WYKRADZENIE KSIĘGI RACHUNKOWEJ W MAGISTRACIE GRÓDECKIM

W związku z aferą Müllerowską w Gródku Jag. komisja lustracyjna wykazała dotychczas szkody na rzecz gminy w wysokości około 60.000 zł., a zatem jeden tydzień dalszej lustracli dał około 30.000 zł.

W tych dniach miano przystąpić do szczegółowej lustracji księgi zawierającej rachunki z czasów kiedy Magistrat we własnym zarządzie prowadził rzeźnię. Księga nagle zginęła. Okazuje się teraz, że nie tylko sam Müller Romuald był w tych nadużyciach zainteresowany. Do biura, w którym pracuje komisja lustracyjne, a które jest zaopatrzone w żelazne drzwi i żelazne okiennice, mają dostęp jakieś ciemne siły i usuwają dowody przestępstw, których miał się dopuścić rzekomo sam tylko R. Müller.

Wypadki te i wyniki lustracji budzą niepokój obywateli o dalsze losy gospodarki gminnej a specjalnie teraz po ustąpieniu p. burmistrza Ziemby.

BUDOWA GMACHU SĄDU OKRĘGOWEGO W PRZEMYŚLU

Przemyśl, 16. 11. (Tel. wł.). W Warszawie odbył się przetarg na budowę nowego gmachu Sądu Okręgowego w Przemyślu. Do przetargu stanęło 9 firm inżynierskich z Warszawy, Krakowa i Przemyśla.

Najwyższa oferta wynosiła ponad 600.000 zł., najniższa 464.000 zł. Przyjęta została ta ostatnia. Roboty ziemne przy wykopie fundamentów nowego gmachu rozpoczną się już w dniach najbliższych, zaś roboty murarskie rozpoczną się z wiosną roku przyszłego. Budynek ma być oddany do użytku z początkiem grudnia 1937.

Potworny wybuch prochowni

30 ludzi legło pod gruzami magazynów

Paryż, 16. 11. (PAT) W fabryce prochu w Saint Chamas w pobliżu Marsylii nastąpił wybuch, któreo ofiarą padło 10 zabitych i 30 rannych.

Paryż, 16. 11. (PAT) Według wiadomości otrzymanych nad wieczorem z głównej kwatery 15. korpusu armii, wybuch w prochowni w St. Chamas spowodował śmierć 30 ludzi. Rannych jest 200 osób.

Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele wszystkich władz marsylskich. Zarekwirowano szereg samochodów, które współdziałają w akcji ratunkowej.

Krwawa demonstracja w Syrii

3 zabitych — 28 rannych

Paryż, 16. 11. (Tel. wł.) Do krwawych manifestacyj ze strony ludności muzułmańskiej doszło w Syrii w miejscowości Bejrut.

Z okazji święta muzułmańskiego Romondanu tłumy wiernych zebrały się po meczetach. Wykorzystali ten fakt agitatorzy, którzy zaczęli zachęcać do wielkiej manifestacji przeciw chrześcijanom. Doszło do starcia. Interweniowała policja i wojsko. Trzech demonstrantów zostało zabitych, a 28 rannych. Wreszcie przywrócono spokój. Po ulicach Bejrutu krążą ostre patrole. Sklepy są pozamykane.

Poważny konflikt pomiędzy Z. S. S. R. a Rzeszą

Protest niemieckiego charge d'affaires w Moskwie

Berlin, 16. 11. (Tel. wł.) Prasa niemiecka, podając wiadomość, iż liczba aresztowanych w ZSRR obywateli niemieckich wzrosła do 23, zaznacza, że uzasadnienie aresztowań zarzutami, mówiącymi o czynach antypaństwowych lub też szpiegowskich, jest całkowicie nieprawdopodobne i że władze sowieckie nie udzieliły ambasadzie niemieckiej w Moskwie dokładniejszych informacyj o przyczynach aresztowań.

„Berliner Boersen Ztg." podkreśla oburzenie niemieckiej opinii publicznej, oświadczając, że zarządzenia sowieckie stanowią powód poważnego konfliktu między Sowietami a Rzeszą. Aresztowani Niemcy zajmowali się tylko pracą zawodową. Dziennik domaga się szybkiego i dokładnego sfor mułowania zarzutów przez stronę sowiecką, wyrażając przekonanie, że cały świat kulturalny potępia metody sowieckie.

Obecne aresztowania są, zdaniem dziennika, oznaką trudności wewnętrz nych w ZSRR, a jeżeli chodzi o Niemcy, stanowią wyraźną prowakację. Komentarz ten zdaje się być zapowiedzią dalszych kroków rządu niemieckiego w obronie swoich obywateli. Zaznaczyć jednak należy, że koła tutejsze zajmują narazie stanowisko spokojne, oczekując uzupełniających wyjaśnień Moskwy.

Moskwa, 16. 11. (PAT) Dnia 15 bm. charge d'affaires Rzeszy niemieckiej radca von Tippelskirch złożył zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestińskiemu formalny protest przeciw aresztowaniu ostatnio 23 obywateli niemieckich. Krestiński zakomunikował nazwiska 14 oskarżonych, oświadczając, że część aresztowanych oskarżona jest o szpiegostwo, część o tworzenie organizacyj antypaństwowych, a jeden o przygotowywanie aktów terorystycznych. Von Tippelskirch oświadczył w odpowiedzi, że aresztowani obywatele niemiec cy są dobrze znani ambasadzie i że stawiane im zarzuty są wprost niewiarygodne, wobec czego rząd sowiecki bierze na siebie dużą odpowiedzial ność za aresztowanie tych obywateli. Poza tym radca von Tippelskirch zaznaczył, że niepoinformowanie ambasady o 9-ciu aresztowanych jest w sprzeczności z traktatem berlińskim.

Ambasador Rzeszy von Schulenburg, który przebywał na Kaukazie, wyjechał spiesznie do Moskwy i spodziewany jest w Moskwie dnia 17 bm.

Według informacyj ze źródeł urzędowych, Krestinskij w odpowiedzi na protest von Tippelskircha oświadczył, iż w sprawie aresztowanych obywateli niemieckich toczy się śledztwo i ze złożonego mu protestu nie przyjmuje do wiadomości.

Ważna uchwała prezydium Pomocy Zimowej

Kto będzie płacił na F. O. N., a kto na rzecz bezrobotnych?

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) W Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego odbyło się nader ważne posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Obecni byli m. in. członkowie prezydium z wicemin. gen. Litwinowiczem, prez. Byrką i inymi na czele.

Uchwalono m. in. na wniosek wiceministra Litwinowicza, że wobec znaznego wysiłku społeznego w akcji pomocy zimowej, ci obywatele, którzy zdeklarowali się zarówno na pomoc zimową jak i F. O. N. będą mogli na razie odraczać opłacanie składek na Fundusz Obrony Narodowej tak długo, jak długo będzie tego wymagać angażowanie się w akcji pomocy zimowej.

Poza tym pochwalono piękny gest górników z Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego, którzy zdeklarowali się w akcji na pomoc zimową w postaci bezpłatnych dniówek.

Uchwalono w końcu, że w akcji pomocy dla bezrobtnych przyjęte będą następujące stawki świadczeń od uposażeń urzędniczych względnie dochodów osobistych: przy 300 zł. pół prc., przy 800—1.200 zł. 2 prc., przy 2.501 i więcej zł. dochodów 5 procent.

Awantury akademickie w Wilnie

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: W czasie ostatnich zajść w Wilnie zatrzymano bardzo wielu studentów. W dniu dzisiejszym po przesłuchaniu zwolniono ich. Okupacja Domu akademickiego przez stu dentów trwa nadal.

Dziś popołudniu jeden ze sklepów żydowskich w pobliżu okupowanego domu został zdemolowany. Rektor prof. Jakowicki wezwał na konferencję przedstawicieli żydowskich organizacyj akademickich.

Organizacja starszego harcerstwa w Wilnie opublikowała dziś w prasie wileńskiej uchwałę, potępiającą ekscesy i demonstracje akademików.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM! KONTO P. K. O. 70.200

Niesamowity bój Maurów z czołgami w sercu Madrytu w Casa del Campo

Paryż, 16. 11. (Tel. wł.) Jak wynika z informacyj paryskiej prasy popołudniowej, atak wojsk gen. Franco został uwieńczony pewnymi sukcesami, które umożliwiły powstańcom przedostanie się do samego śródmieścia Madrytu.

W ciągu popołudnia wojska powstańcze zajęły po zaciekłej walce w zdobywaniu domu za domem, dzielnicę Bembilla, przedostając się ulicą Pasee de Rosales aż do samego serca Madrytu lasku Casa del Campo, gdzie na zmianę raz wojska gen. Franco, to znów milicjanci zdawali się być górą. Obecnie sytuacja przybrała obrót zdecydowanie pomyślny dla wojsk atakujących, które zdołały odbić tam pozważną kolumnę milicjantów od reszty wosjk rządowych. Rzeka Manzanares została przekroczona w kilku punktach. Napór atakujących usiłowały po wstrzymać tanki, które jednak Araboowie rozbijali granatami ręcznymi. W strefie walki znajduje się obecnie szkoła rolnicza, więzienie i dworzec północny.

Wojska rządowe od czwartku 4-kro tnie próbowały rozpocząć kontrofenzywę i za każdym razem były odpierane. Cała artyleria gen. Franco to jest około 120 armat, rozstawionych na froncie długości 15 klm., ostrzeliwuje pozycje nieprzyjacielskie. Wojskom atakującym udało się przerwać front obrońców w 2-ch miejscch i przez uczyniony wyłom przedostać się do śródmieścia.

Atak wojsk gen. Franco został jednak, według ogłoszonego przez komitet obrony miasta komunikatu, po 4-godzinnych zaciekłych walkach powstrzymany.

Szał cenzora w Gdańsku

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.). Władze gdańskie skonfiskowały dziś polskie pisma: „Dziennik Poznański", „Kurier Poranny" i „Słowo Pomorskie".

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł. — s. b.). Dziennik gdański „Danziger Vorposten" w formie sensacji politycznej donosi dziś za swoim korespondentem warszawskim o rychłym opuszczeniu Gdańska przez Komisarza Generalnego R. P. min. Papee'go, który ma być jakoby przeniesiony na stanowisko posła polskiego do Pragi lub do Wiednia.

Bezdomni na peryferiach Lwowa

(Reportaż własny „Dziennika Polskiego")

Fatalnym błędem, jawiącym się nazbyt często w naszym społeczeństwie, jest to, że odrobiwszy znikomą część jakiegoś dzieła uważa się ją za całość. Dzieje się to mniej więcej tak: wpierw zawiązuje się komitet. W jego łonie powstają podkomitety, komisje. Więc idzie propaganda, ulotki, reklama. Potem zbiorowe deklaracje urzędników i biur, wreszcie odruch całej masy prywatnej, ogółu. Pieniądze sypią się do publicznej skarbonki, następnie wyjmuje się je, przelicza i niezwłocznie przystępuje do budowy. Budowy, o rozmiarze zakreślonym wyłącznie sumą zebraną. Bardzo chwalebna skromność i ostrożność! Tylko, że te pieniądze wystarczą na jedną dziesiątą część dzieła najwyżej! Na to się jednak nie zwraca uwagi. Potem bankiet skromny, kamień węgielny, przecięcie wstęgi. Komitety, podkomitety, komisje rozwiązuje się. I już tym odcinkiem społecznej akcji więcej się nie zajmujemy. Zrobiliśmy wszystko co do nas należało...

Tak też jest z osiedlem dla bezdomnych i bezrobotnych w Hołosku Wielkim. W jednym z lwowskich dzienników sławi się dzieło, bezsprzecznie wielkie, ale dziesięć (o ile nie więcej) razy mniejsze, niż trzeba. Na koniec niemal całkiem sprecyzowanie stwierdza się z ulgą — to już koniec. A ile tych bezdomnych tam mieszka? — 46 rodzin — 206 ludzi. W tym miejscu musimy pogratulować. Uścisnąć ręce. Ja przynajmniej nie wiedziałem, że tylko 46 rodzin bezdomnych było we Lwowie. Myślałem, że trochę więcej. No ale jak tak, to rzeczywiście bardzo pięknie! Już jednak taki niedowiarek jestem, taki Tomasz niewierny, że chciałbym sam to wszystko oglądać. Zobaczyć, czy rzeczywiście w tych opustoszałych norach już nie mieszkają ludzie.

Ostrzeżony przez przyjaciół wybrałem się na wyprawę przypominając Livingstone'a i strojem i zdeterminowaną miną. Tylko siatki przeciw moskitom nie wziąłem, za to rarytasy wybitnie obciążyły mi kieszenie, jako fajka pokoju, ułatwiająca rozmowy.

Przebiegłem przez „corso" (trudno, tak jakoś mieszkam) zapytując się w duchu po raz tysiączny, poco ci ludzie tak spacerują — mogą kręćka dostać! Wsiadłem do 10-ki. Z rogatki zamarstynowskiej skręciłem na lewo, by zacząć poszukiwania w górę Pełtwi. Zatrzymałem się dopiero koło tartaku przy ul. Wierzbowej. Dwaj robotnicy jakby czekali na rozmowę.

— Co pan szuka bezdomnych? Ja sam jestem bezdomny. Ja tu śpię. — Pokazał mi stertę desek, które jako tako ułożone, przypominały kryjówkę z zabaw dziecięcych.

— Pracujemy za strawę i 70 gr. dziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór. Niedawno temu mieliśmy 4 zł. bez wiktu dziennie, ale właściciel nam na to zamienił.

W moich oczach zaczęła powstawać wizja wspaniałych śniadań, obiadów i kolacyj. Za 3'30!

— A co za to dostajecie?

— Codziennie coś z mąki, bez tłuszczu. Rano chleb i trochę mleka. A umyć się nie ma gdzie! — zapewnili mnie, zobaczywszy krytyczny mój wzrok. Pożegnałem ich czympredzej, bo w rezultacie oni mają i „mieszkanie" i pracę. Z Wierzbowej zacząłem iść dziką ścieżką w stronę ulicy Galla. Nakoło plac wybujałej kapusty, wysokie sztachety, niskie domki i szczekania psów robiły wrażenie zapadłej wsi. Nagle nastąpiłem na coś miękkiego, gwałtowne przekleństwa przerwały mi rozmyślania. W świetle latarki ujrzałem dużą, nawet bardzo porządną, puchową, czerwoną kołdrę. Napewno nie w spadku po dziadku. Obok niej wo rek, jakiś stołek mocno pokiereszowany. Z pod kołdry, ze wszystkich stron wyglądały ku mnie głowy i główki. Ludzie!

— Cóż wy tu robicie? pytam.

— Nie widzisz, śpimy odburknęli. Po dłuższych pertraktacjach udało mi się zdobyć parę odpowiedzi. Dwie rodziny, razem 9 osób z małymi dziećmi, wędrują tak i śpią gdzie popadnie. Dziś jest ciepło, więc śpią na świeżym powietrzu.

— To zdrowo! — próbuje uśmiechnąć się mężczyzna.

Pudełko z rarytasami momentalnie zostało rozchwytane.

Poszedłem dalej. Dziwna jakąś drogą, ale trafiłem na cegielnię. Z daleka widoczny, wysoki komin pewnie mnie tam zwabił. Na schnacym dopiero, lub już wypalonym materiale do budowania domów śpią... bezdomni. O ironio! Całe rodziny, pokolenia. Niektórzy z głodu ledwo sie ruszają. Wielka i czarna nędza, wielkie i czarne pchły gryzą boleśnie. Uciekłem, bo sił nie miałem patrzyć dłużej. Zapewniam jednak, że znalazłem tu około 50 osób.

Trafiłem do drugiej cegielni. Tam było pewnie schronisko żebraków. Powykręcane kulasy, laski dla beznogich, charakterystyczne buty na ręce dla chodzących na czworakach tworzyły widok okropny. Jęki z kąta szopy bez ścian zagłuszały wszystko inne.

— Rodzi — skonstatował lakonicznie zapytany włóczęga. Przeišć przez szopę nie mogłem, nie trącając leżących na klepisku.

— Tam gorzej — wskazał przygodny interlokutor na leje w glinie. Rzeczywiście, w mokrej po ostatnich deszczach ziemi żyli też ludzie. T. zn. stwory, przypominające ludzi. Skóra przylepiona do kości, i cienkie, piskliwe głosy wskazywały na to, że żyją, ale kto wie czy żyć chcą?

Zawróciłem stamtąd i poszedłem na ul. św. Kingi, namówiony na to przez jakiegoś przechodnia. Pod numerem 10-tym, w suterynie, małej, ciasnej klitce żyją cztery rodziny. Osób około 20. Żyją pożerani przez grzyb i głód. Czy będzie lepiej?

— O już jest dobrze — mamy dach nad głową. Ale jak się kładziemy spać, to nie ma miejsca, by jedno obok drugiego leżało. Jedno na drugim, to prędzej.

Wsiadłem do tramwaju, pojechałem na ul. Janowską. Przez Pilichowską dostałem się na Górę Stracenia, obok cmentarza żydowskiego. Z daleka już widać jakieś „domki". Domki to są właściwie cztery słupy wbite w ziemię, od góry nakryte kawałami papy a z jednej strony ścianą. „Gospodarze" objaśniają mnie, że ta ściana jest stale ustawiana przeciw wiatrowi. A czterech ścian nie mają. Oni jeszcze żyją i krzyczą, że żyją. Może dlatego, że mieszkają wyżej i mniej wilgoci mają. Nędza jednak taka sama. Wyglądem przypominają głodzących się przez dwadzieścia lat Yogów.

Zaczęło się ściemniać coraz bardziej, więc rozdawszy do końca moje zapasy rarytasów wróciłem do domu. Nędza, czarna i wielka, głód, łachmany, powykręcane kulasy, wszystko utworzyło miazmat straszliwy, którym byłem dosłownie zatruty. Przypomniały się roześmiane z centrum miasta twarze, czerwone i syte.

ANDRZEJ STOCKER

ZE SPORTU

PIERWSZY MECZ O PUCHAR EUROPY

Pierwszy mecz Cracovii o puchar Europy, odbędzie się w Katowicach z drużyną praską L. T. S.

Na mecz ten zorganizowany zostanie z Krakowa do Katowic specjalny pociąg popularny.

GARBARNIA JEDZIE DO NIEMIEC, BELGII I FRANCJI

K. S. Garbarnia, organizuje w okresie świąt Wielkanocnych 1937 r. tournee zagraniczne dwutygodniowe, obejmujące pięć spotkań: jedno w Niemczech, dwa w Belgii i dwa we Francji, w tym jedno z polską drużyną emigracyjną.

FINAŁ PUCHARU P. PREZYDENTA ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej dokonał losowania miejsca finałowej rozgrywki o puchar Polski im. P. Prezydenta R. P. pomiędzy Krakowem i Poznaniem. — Rozgrywkę tę wyznaczona na 22 b. m. do Poznania.

STO TYSIĘCY PIŁKARZY ZAREJESTROWANYCH W P. Z. P. N.

Kartoteka Polskiego Związku Piłki Nożnej, przekroczyła już liczbę sto tysięcy zawodników zgłoszonych. Numer stutysięczny karty zgłoszenia, otrzymał Kazimierz Małusa z radomskich „Czarnych".

SUNDERLAND PRZEGRYWA WE FRANCJI AŻ 1:5

W Lille rozegrany został mecz piłkarski, pomiędzy słynną drużyną angielską Sunderland, wicemistrzem pierwszej Ligi, a reprezentacją północnej Francji. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził przeszło 50.000 widzów. Zwyciężyli Francuzi zdecydowanie 5:1 (2:0). Anglicy zdobyli honorowy punkt w ostatnich minutach, gdy Francuzi prowadzili już 5:0.

ECHA MECZU NIEMCY — WŁOCHY

Remisowy wynik meczu piłkarskiego Niemcy — Włochy, jest największą sportową sensacją dnia w Niemczech. Wszystkie dzienniki zamieszczają olbrzymie sprawozdania z meczu. Pomijając emocje czysto sportowe, mecz ten potraktowano w Berlinie z punktu widzenia propagandowego, jako manifestację przyjaźni niemiecko - włoskiej. Oczywiście wynik wywołał największe zadowolenie w sportowych kołach Rzeszy.

JÓZEF BIENIASZ 59

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Przez kilka nocy z rzędu Hultaj z towarzyszką uganiał wokół osiedla i badał uważnie nowy teren. Uczył się topografii. Obecność psów była okolicznością niekorzystną, za to ludzi mieszkało tutaj nie wielu. Najwyżej trzy lub cztery gołopyskie istoty, z których tylko jedna mogła być dla futer niebezpieczna.

Czy wilki mogły o tym wiedzieć, kogo z ludzi należy się bać, a kogo nie? Oczywiście. Wiedziały o tym najdokładniej. Na podstawie osobistych przeżyć i uważnych obserwacyj zaorientowały się rychło, że na ich futro nastają jeno mężczyźni. Kobiety i dzieci, nawet uzbrojone w kije, wcale się nie liczyły. Wilki nie wiele sobie z nich robiły. Już na sam ich widok kobiety umykały z krzykiem, nigdy się nie ważąc zastąpić drogi, czym przypominały z zachowania niektórych mieszkańców kniei, uciekających za pojawieniem się wilków myśliwych. Były to oczywiście istoty słabe, nie mogące się z nimi mierzyć. O napadaniu na nie wilkom nawet do łba nie strzeliło; lekceważyły je, to prawda, ale jak dotąd nie uważały za swoje mięso.

Inaczej rzecz się miała z mężczyznami. Ci chodzili z reguły zbrojni w potężne kije, lub nosili żelazo, przewieszone przez ramię. Zdzielenie pałką powodowało silny ból; huk, jaki wydawało żelazo, sprawiał nieznośne pieczenie i zwalał z łap. Przy tym mężczyzna nie uciekał, przeciwnie — pierwszy atakował i zmuszał do ucieczki.

W napotkanym obejściu znajdował się tylko jeden taki człowiek. Był wysoki, brodaty. Codzień ze wschodem słońca, osobnik ów, zawsze zbrojny w żelazo, w towarzystwie jednego, lub dwu psów, zapuszczał się w bór, gdzie po pewnym czasie rozlegały się raz po raz grzmoty. To oznaczało, że złowrogie żelazo zabijało, albo kaleczyło lud czworołapy. Tak samo, jak niegdyś z rak Kuby.

Uganiając to tu, to tam krajem lasu, wilki trzymały się tych stron, gdzie miały wiatr w nos. Czynily to raczej z przesadnej ostrożności, gdyż polegały nie tyle na węchu, ile na słuchu, który łowił wszelkie choćby najcichsze szmery. Uszy były ich centralnym organem orientacyjnym; wzrok i węch organ ten jedynie uzupełniały. Skoro tylko zmiarkowały, że człowiek z psami zbliża się do ich kryjówki, dawały nura głęboko w las, kolując i klucząc po chaszczach, zrobiwszy w ten sposób wiele kilometrów, wychylały się po przeciwnej stronie. Wiedziały z własnego doświadczenia, czym jest trop dla myśliwego, a głownie dla zdrajcy psa, który może z łatwością sprowadzić na kark człowieka.

Jakoż psy następowały im niemal codzień na pięty. Gdyby nie sprytne wilcze wybiegi, mogło dojść łatwo do katastrofy. Z owymi prześladowcami, zdrajcami zwierzęcego świata, Hultaj postanowił się rozprawić przy najbliższej sposobności. Aż go kły świerzbiały. Ale tym razem walka nie leżała w jego kalkulacji. Mogła zwrócić uwagę na obecność jego i towarzyszki i udaremnić zamiary. Głównym celem na dzisiaj było stadko owiec, pasących się codzień na obszernej łące. Czuwał nad nimi pastuch wyrostek, który miał coprawda w łapie kostur, ale wilk się go nie obawiał. Z długich obserwacyj nabrał przekonania, że z tej strony nic mu nie groziło. Pastuch wygrywał często na fujarce tak tęskne melodje, że pod ich wpływem samemu Hultajowi zachciewało się zaintonować wilczą pieśń, ale bał się zdradzić swej obecności. Wszak chodziło o mięso, kwestię ważną nadewszystko. Wyrozumował także, że istota, choćby dwułapa, która tak pięknie wygrywa, nie może w niczym zagrażać wilczym kudłom.

Mimo tych myślowych dedukcyj, nie miał odwagi wypaść z ukrycia w biały dzień. W nocy uczyniłby to bez wahania, ale światło dzienne odbierało mu odwagę. Był zuchwały w spotkaniu z każdym zwierzem, ale człowiek gotował zawsze tysiące zasadzek. Kto wie, czy i ów pastuch nie miał ukrytego pod burką żelaza?

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

18 listopada 1936

Środa
Ottona
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca 7·1
Zachód „ 15·41

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Środa, dnia 18 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".
Czwartek, dnia 19 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".
Piątek, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Środa — godzina 19.30 wieczorem — „Nasi zagranicą" („Polacy w Ameryce") wodewil C. Danielewskiego. — Bezpłatne przedstawienie dla bezrobotnych.
Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Kapitan Sztorn" — sztuka J. Jarem - Mirskiego.
Piątek — przedstawienie wyłącznie dla wojska.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ich troje". W gł. roli: M. Hopkins, M. Oberon, J. Mac Crea i B. Granville.
ATLANTIC: „Pan z milionami" w gł. roli Gary Cooper.
CASINO: „Ada to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Donaumont".
COLOSSEUM: „Melodie Cygańskie" i „Tajemnica małej Shirley" — na scenie „Wesoły Cygan".
GLORIA: „Gabinet figur woskowych" — oraz „Co może Paryż".
GRAŻYNA: „Pokusa" w r. gł. Marlena Dietrich, Gary Cooper oraz wspaniałe kolorowe dodatki.
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: „Wiktor czy Wiktoria?" oraz „Cow boy miljonerem" — wielki podwójny program.
MUZA: „Rose Marie" z Jeanette Mac Donald.
PALACE: „Bohater dnia" — Maurice Chevalier.
PAN: „Czu Czin Czau" Ali-Baba i 40 rozbójników. W gł. r. Anna May Wong, Fritz Kortner.
PAX: „Cyrk Saran" — Pat i Patachon.
RAJ: „Mazur" z Polą Negri.
STYLOWY: „Sonata" oraz rewia.
SWIT: „Córka dżungli".
TON: „Szkarłatny kwiat".
UCIECHA: „Piekło Chin" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „CHICAGO".

Przed 18-tą rocznicą oswobodzenia Lwowa

Pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego odbyło się posiedzenie Komisji obchodowej i organizacyjnej celem omówienia szczegółów programu trzeciej części uroczystości listopadowych t. j. 18-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Uroczystości rozpoczną się w sobotę, dnia 21 listopada b. r. W dniu tym o godz. 9-tej rano odbędzie się w kościele św. Anny Msza żałobna za poległych na sektorze Bema Obrońców Lwowa, zaś dnia tego o godz. 18-tej apel poległych na pl. Bema.

W niedzielę, dnia 22 listopada b. r. o godz. 9.40 odezwie się hejnał z wieży ratuszowej, po czym nastąpi podniesienie flagi państwowej. O godz. 10-tej rano w Bazylice katedralnej odbędzie się uroczysta Msza św., którą celebrować będzie J. E. Ks. Arc. Dr. Twardowski. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz społeczeństwa. O godz. 12-tej odbędzie się uroczystość przemianowania ulicy Murarskiej na ul. Czesława Mączyńskiego. O godz. 13.30 odsłonięcie tablicy poległych na sektorze Bema Obrońców Lwowa, na budynku ul. Gródecka 8 b.

O godz. 16-tej doroczne zebranie członków Kapituły Krzyża Obrony Lwowa w sali ratuszowej. Uroczystości zakończone zostaną akademią w Teatrze Wielkim. Słowo wstępne wygłosi dr. Jan Rogowski, po czym nastąpi oratorium Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza" w wykonaniu chórów lwowskich i orkiestry Filharmonii.

Piechotą do Marszałka Polski

Jak już podaliśmy, wyruszy ze Lwowa do Warszawy pieszo patrol b. żołnierzy Oddziałów Armii Ochotniczej celem wręczenia Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi szabli zdobytej w roku 1920 na bolszewikach. Obecnie została ustalona data wymarszu patrolu na dzień 22 b. m. t. j. w rocznicę Obrony Lwowa, o godz. 9.45 z pod ratusza. Szablę wręczy komendantowi patrolu b. pułkownik M. O. A. O. sen. dr. Al. Domaszewicz.

Obowiązkowa zbiórka członków M. O. A. O. pod lokalem Kapituły Krzyża MOAO. w dniu 22 b. m. o godz. 8.30.

Dekoracja Politechniki lwowskiej

Jak wiadomo Politechnika lwowska otrzymała od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wysokie odznaczenie za zasługi naukowe: Order Odrodzenia Polski. Takie same odznaczenie otrzymał Uniwersytet krakowski. P. Minister oświaty Świętosławski wręczył osobiście odznaczenie władzom uniwersyteckim krakowskim.

W kołach uniwersyteckich lwowskich sądzą, że Politechnika lwowska będzie również dekorowana osobiście przez p. ministra prof. Świętosławskiego. Niewątpliwie nastąpi to w chwili, gdy wykłady na Politechnice będą wznowione.

W kołach profesorskich lwowskich panuje opinia, że wysokie odznaczenie Politechniki lwowskiej znajdzie wyraz w umieszczeniu w łańcuchu rektorskim odznaki Orderu Polonia Restituta.

— „OD REPORTERA DO KOLPORTERA". Dziś w środę, o godzinie 19.20, nadaje Rozgłośnia Lwowska ciekawą audycję. Będzie to transmisja z redakcji i drukarni, mająca na celu zaznajomienie radiosłuchaczy ze sposobem powstawania numeru gazety, od chwili przygotowywania skryptu, aż do momentu, w którym maszyna rotacyjna wyrzuca gotowe już egzemplarze. — Transmisję przeprowadzi redaktor Nikodem Kopilewicz.

— **LWOWSKI KONCERT W RADIO.** W lwowskim koncercie mieszanym, jaki nadany będzie dziś w środę, o godzinie 19.40, wystąpi doskonała orkiestra uczniów Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Dra Adama Sołtysa, wykonując nieznane, niezwykle piękne serenady R. Fuchsa i R. Volkmana. — Jako solista wystąpi doskonały tenor zagraniczny E. Stebelski. Przy fortepianie dr. H. Günsberg. Koncert budzi duże zainteresowanie w sferach muzycznych.

— **PIANISTA AMERYKAŃSKI SHURY CZERKASSKY GRA W RADIO CHOPINA.** W sezonie obecnym nadaje Polskie Radio co drugą środę audycję chopinowską w wykonaniu sławnych artystów zagranicznych. Dzięki temu, mieli słuchacze możność usłyszenia utworów Chopina w ciekawych i różnorodnych interpretacjach sławnych pianistów tej miary co Egon Petri, Marcel Giampi, Imre Ungar. W środę dnia 18 b. m. o godzinie 21.00 jako wykonawca Chopina wystąpi amerykański pianista o głośnym nazwisku Shury Czerkassky.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Ujejski Feliks, wł. dóbr — Denysów, Apanowski Leonid z małżonką, wł. dóbr — Denysów, Hr. Bocheński Aleksander, wł. dóbr — Ponikwa, Glück Alfred, stud. uniwersytetu — Wiedeń, Turzański Eustachy, wł. dóbr — Kurzany, Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków, Inż. Zlamal Hubert — Wygoda, Czubaczyński Henryk, przemysłowiec — Warszawa, Schwach Ryszard, przemysłowiec — Warszawa, Günther Franz dyr. fabr. — Jena, Dankowski Stanisław, naczelnik — Sosnowiec, Scholener C., przemysłowiec — Amsterdam, Zarzycki Jerzy, ziemianin — Sosnowiec, Inż. Klawe Czesław — Warszawa, Dr. Sawicki Józef, adwokat — Poznań, Krauze Stefan, przemysłowiec — Łódź, Mgr. Rothenberg Regina — Brody, Skóra Franciszek, dyrektor — Skomorochy, Inż. Engelhardt Edmund — Borysław, Dr. Kimelman Seweryn — Czortków, Dunkelblum Wolf, zastępca firmy — Wiedeń, Pisiuk Lew. dyr. — Równe.

— **NOWY DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ WE LWOWIE.** W związku z przesunięciami na wyższych stanowiskach we władzach skarbowych — o czym wczoraj już donosiliśmy — dyrektor Izby skarbowej we Lwowie p. Greger, przebywa w sprawach służbowych w Warszawie. Po powrocie dyr. Gregera do Lwowa, nastąpi decyzja co do terminu przekazania urzędowania przez dyrektora Gregera, powołanego na szefa warszawskiej Izby skarbowej.

Nowomianowany dyrektor Izby skarbowej we Lwowie p. Zygmunt Kucharski, jest obecnie dyrektorem Izby skarbowej w Łodzi. Dyrektor Kucharski, należy do wytrawnych i doświadczonych urzędników skarbowych.

— **NOWY KIEROWNIK DYREKCJI CEŁ WE LWOWIE — U P. WOJEWODY LWOWSKIEGO.** Jak wiadomo, dotychczasowy dyrektor Dyrekcji Ceł we Lwowie p. Fuksiewicz, przeszdł na emeryturę.

Kierownikiem Dyrekcji Ceł we Lwowie, został mianowany naczelnik p. Michał Cibor, który onegdaj przedstawił się w swym nowym charakterze służbowym P. Wojewodzie lwowskiemu Belinie Prażmowskiemu.

— **NOWY SZEF PROKURATURY PRZEMYSKIEJ.** Szefem prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu, jak donosiliśmy, mianowany został prokurator Sądu Okręgowego w Samborze, a ostatnio naczelnik wydziału społeczno - politycznego we Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim p. dr. Tymiński. Nowo mianowany prokurator pełnił już w prokuraturze przemyskiej przez kilka lat funkcje prokuratora i dał się poznać jako wybitny prawnik. W dalszym ciągu swej pracy na stanowisku prokuratora w Złoczowie, a następnie w Samborze, odniósł dr. Tymiński szereg poważnych sukcesów. W sierpniu b. r. przeszedł dr. Tymiński na przeciąg kilku miesięcy do administracji państwowej, gdzie na stanowisku naczelnika wydziału społeczno - politycznego w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim dał się poznać jako dobry organizator i znawca stosunków politycznych. Obecnie na własne żądanie powrócił do sądownictwa. Przemyski Urząd prokuratorski zyskał w dr. Tymińskim godnego szefa.

OTTO SOYKA 59

AKTA T.

Zeznania pani Renée Chavanne? Byłże to szmat rzeczwistego życia ludzkiego. Puścić te zeznania w świat na łamy prasy? Czy miał do tego prawo? Nie!

Wieczorne wydanie „Gońca" przyniosło na czołowym miejscu łokciowymi literami sensacyjne nowiny z za kulis sprawy Trosta:

„Nowe aresztowanie w związku z zabójstwem Ryszarda Trosta! Kim jest Martini? Martini, mistrz sugestii, Martini, człowiek z horoskopem! Kto zabił? Rewelacyjny reportaż naszego specjalnego sprawozdawcy J. S.

Młoda dama w cudnych złotych pantofelkach, w jedwabnych pończoszkach, eleganckich rękawiczkach i ultramodnym kapelusiku wybrała sobie tego popołudnia wspaniałego, niemal prawdziwego srebrnego lisa w wielkim domu towarowym przy ulicy Brackiej.

XVIII.

W pociągu berlińskim, który odszedł z Dworca Głównego o godzinie dziewiętnastej minut dwie, starszy pan, którego strój, maniery i mowa zdradzały Amerykanina, spędził noc w wagonie sypialnym, gdzie zakupił aż siedem miejsc do spania. Raz po raz jednak wychodził na korytarz i zatrzymywał się przed przedziałem, w którym siedziała młoda para: pan o wyglądzie południowca i jasnowłosa dziewczyna. Zetknął się przy tym z surowym konduktorem, który ustosunkował się nieprzychylnie do jego fajki, ale wystarczył niewielki napiwek, a porozumienie zostało zawarte.

Na stacji — nazwy jej nie wolno nam wymienić — było to o godzinie dwudziestej drugiej minut cztery — wsiedli do pociągu jacyś dwaj panowie. Przeszli przez wszystkie wagony, zaglądając do każdego przedziału. Byli to dwaj bardzo solidnie prezentujący się panowie, jeden z nich miał teczkę. Weszli wreszcie do przedziału zajętego przez młodą parę.

Amerykanin zajrzał przez oszklone drzwi. Jeden z panów zamienił kilka słów z południowcem, poczym obydwaj poszli sobie, pozostawiając młodą parę w spokoju. Pociąg ruszył dalej.

Inny był przebieg wypadków, kiedy o godzinie zero minut dwadzieścia siedem pociąg pośpieszny przybył do P. Znów dwaj panowie przeszukali wszystkie wagony, odnaleźli młodą parę i jeden z nich, położywszy rękę na ramieniu czarnowłosego mężczyzny, powiedział:

— Proszę za mną, jest pan aresztowany, panie Martini.

Drugi ujął za ramię młodą dziewczynę, która nie stawiała żadnego oporu i z rozszerzonymi ze strachu oczami pozwoliła się prowadzić.

Pan Martini mówił, mówił nawet bardzo wiele, ale można było sądzić, że funkcjonariusz służby bezpieczeństwa jest zupełnie głuchy, szedł bowiem obojętnie, spoglądając przed siebie i tylko prawą ręką ściskał lewe ramię aresztowanego. Cała ta scena nie zwróciła niczyjej uwagi. Pociąg odszedł bez żadnego opóźnienia. Ale uwoził ze sobą nie o dwóch, lecz o trzech pasażerów mniej.

Amerykanin bowiem wysiadł równocześnie z aresztowaną parą. Zwrócił się do jednego z wywiadowców i zagadnął go w najzupełniej poprawnej polszczyźnie:

— Najmocniej przepraszam, panowie pozwolą, że okażę im swoją legitymację.

Człowiek, do którego słowa te były zwrócone, prowadził za ramię Martę.

— Na nic nie pozwolę. Jestem teraz w służbie. Żadnych rozmów nie prowadzę. (C. d. n.)

— SEKCJA RACJONALNEJ ORGANIZACJI POLSKIEGO TOW. POLITECHNICZNEGO oraz S. I. M. P. Oddział we Lwowie zawiadamiają swych Członków, że we środę, dnia 18 listopada b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza 9 odczyt p. Prof. Inż. Edwina Hauswalda p. t.: „Z kraju techniki i produktywizmu" (wrażenia z wycieczki technicznej do Niemiec). — Początek punktualnie o godzinie 18.30. Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI. Dnia 14 b. m. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie A. Z. M. Oddziału lwowskiego, które wybrało nowe władze pod przewodnictwem Andrzeja Majewskiego. Ustępujący Zarząd zawiadomił Zebranie, że S. A. „Gazolina" we Lwowie, ofiarowała lwowskiej młodzieży akademickiej, zorganizowanej w Związku Morskim kwotę zł. 20.000 na zakup jachtu szkolnego, który w bieżącym sezonie zostanie oddany do użytku. Wszystkim członkom i sympatykom Związku przypominamy, że w niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się tradycyjny dancing w lokalu własnym przy ulicy Senatorskiej l. 6, pod hasłem „Andrzeje łączcie się!"

I. OGÓLNOPOLSKA AKADEMICKA WYSTAWA FOTOGRAFIKI, której otwarcie miało nastąpić w niedzielę 22 listopada br. w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, zostaje z powodu nadspodziewanie dużego napływu eksponatów otwarta w następną niedzielę tj. 29 listopada br. — Technickie Koło Fotografów zapewnia, że zawód ten, jaki spotyka szeroki ogół sympatyków fotografiki, zostanie przez to sowiecie wynagrodzony.

— CZYTELNIA KATOLICKA zawiadamia, że dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni Katolickiej, ulica Piekarska l. 28 o godzinie 7-mej, dla członków Czytelni Katolickiej i wprowadzonych przez nich gości pogadanka, którą zagai p. senator Dr. Maksymilian Thullie, na temat: Kwestia żydowska ze stanowiska katolickiego.

— CENY TARGOWE ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. W dniach od 9-go do 14-go b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: — Bułka pszenna 4 gr. 1 kg. chleba żytniego razowego, ciemnego 22 gr. — 1 kg. chleba czysto żytniego gr. 29 — 1 kg. chleba pszenno - żytniego 35 gr. — mąka pszenna 55-procentowa 42 gr. — mąka żytnia 65-procentowa 29 gr. — masło deserowe 1 kg. 3.20 — masło kuchenne 1 kg. 2.80 — mleko niezbierane 22 gr. na 1 litr, jaja świeże 9 gr. — ser zwyczajny 1 kg. 60 gr. — śmietana 1 litr 80 gr. — śmietanka 1 litr 70 gr. — kiełbasa zwyczajna 1 kg. 1.60 — sadło 1 kg. 1.70 — smalec 1 kg. 1.80 — słonina świeża 1 kg. 1,60 — grzyby suszone 1 kg. zł. 10 — cebula 1 kg. 25 gr. — gruszki kompotowe 1 kg. 70 gr. — deserowe 90 gr. — jabłka kompotowe 60 gr. — deserowe 80 gr. — kapusta świeża kopa 3,50 — kalafiary 25 gr. — pomidory 1 zł. — ziemniaki 6 gr. — gęś żywa zł. 3.00 — bita 2.50 — indyk 6.50 — kaczka żywa 1.70 — bita 1.40, żywa kura 1.70 — kurczęta 1.40.

— KOMUNIKAT. Aleksander Korda, genialny reżyser, stworzył kosztem wielu milionów, monumentalne arcydzieło miłosne na tle rewolucji francuskiej p. t. „Szkarłatny Kwiat". Kto to jest i co oznacza Szkarłatny Kwiat?... Dzieje wielkiej i pełnej poświęcenia miłości w cieniu noża gilotyny. Rozszalały tłum, żąda śmierci arystokratów, którzy z wyroku rządu republikańskiego giną pod gilotyną. W potężnym tym arcydziele, na tle pożogi rewolucyjnej, występuje największy artysta świata, Leslie Roward i zjawiskowo piękna Merle Oberon. „Szkarłatny Kwiat", oraz przepiękny dodatek kolorowo - muzyczny p. t. „Kotek Rozbujnik", od dziś w kinie „Ton" w pasażu Mikolascha.

— ZMARLI WE LWOWIE. Jonas Berggrüss l. 54, Kiwa Nagelberg l. 25, Majer Knossów l. 73, Szulim Joles l. 81, Berko Weigman l. 63, Rachela Hartfeld l. 72, Stefan Grabiński l. 49, Wilhelm Hartman l. 40, Jetti Jejczes l. 57, Michał Bottwin l. 60.

ZNAKOMITE WYNIKI POLOWAŃ NA JELENIE

Tegoroczne polowania na jelenie w Małopolsce wschodniej odbywały się wśród wielkiego zainteresowania myśliwych nie tylko z terenu małopolskiego, ale też z całej Polski i zagranicy. Ogółem w nadleśnictwach górskich w Małopolsce wschodniej padło 78 jeleni, w czem jeden dwudziestak, dwa osiemnastaki, 6 szesnastaków, 12 czternastaków 21 dwunastaków, 18 dziesiątaków, 6 ósmaków, 3 szóstaki. W tej liczbie ogólnej mieści się 10 jeleni selekcyjnych.

Byków mocnych padło w nadleśnictwie Puszczy Niepołomickiej 3 sztuki, a to 1 czternastak i dwa dziesiątaki.

Rezultat ogólny był bardzo dobry, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w czasie rykowiska.

Próba sprawności Zw. Oficerów Rezerwy we Lwowie

Wczoraj o godz. 19 odbyła się specjalna audycja radjowa, przeznaczona dla Zw. Oficerów Rezerwy na terenie całego Państwa. Wszystkie Koła ZOR zgromadziły swoich członków dla wysłuchania przemówienia Wiceministra Spr. Wojsk. gen. Głuchowskiego.

W Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie przy ul. Halickiej zgromadzili się członkowie Związku, zapełniając szczelnie obszerny lokal Związku. Po omówieniu bieżących spraw wysłuchali zgromadzeni członkowie przemówienia gen. Głuchowskiego, który mówił jak następuje:

Koledzy Oficerowie Rezerwy! Z chwilą gdy przez świat przeszło hasło „żołnierz obywatelem — obywatel żołnierzem" nowe zagadnienia i trudności stanęły przed narodami i państwami, ale też nowe zadania i nowe obowiązki spadły na Armię zawodową, a w szczególności na świeżo organizującą się Armię polską. Armia polska nie tylko, że musiała sprostać nowym zadaniom, ale musiała wykonać zasadniczą pracę — zorganizować siebie, zbudować zręby swej organizacji, utrwalić swe formy i wytyczyć swe linie rozwojowe. Armia w rękach Marszałka Józefa Piłsudskiego wypełniła to zadanie i natychmiast, prawie równocześnie przystępuje do wykonania drugiego zadania: wychowania „żołnierza obywatela".

Armia, której duszę tworzy i formuje ręka Komendanta odpowiada i temu drugiemu zadaniu — tworzy nowy typ żołnierza zawodowego — żołnierza obywatela Polski. Żołnierza, który bierze gorący udział w troskach, ciężarach i pracach życia codziennego Polski. Dlatego też widzicie na wielu, wielu placówkach życia społecznego Polski „żołnierza obywatela" — oficera i podoficera służby czynnej. Czy to przejrzycie szeregi pracowników Tow. Szk. Lud. czy Macierzy Szkolnej, L. O. P. P-u czy Ligi Morskiej, Związku Narciarstwa Polskiego czy Związku Strzeleckiego, Białego czy Czerwonego Krzyża, to wszędzie spotkacie kadrę zawodową Armii, oddającą swe i tak skromne chwile odpoczynku na pracę w tych organizacjach. Ale to tylko pierwsza część hasła: „Żołnierz obywatelem" którego wykonanie spadło na kadrę zawodową. Druga część hasła „obywatel żołnierzem" spada na nasze społeczeństwo, a przedewszystkiem na kadry oficerów rezerwy. Armia w ramach swych możliwości wszystko robi, by stworzyć dobrego rezerwistę, jednak zakres umiejętności jest tak wielki i wszechstronny, że nigdy oficer rezerwy nie może powiedzieć, że jest dostatecznie wyszkolony. Zresztą rozwój techniki jest tak szybki i ciągły, że wymaga od oficera rezerwy stałej pracy nad sobą, by módz odpowiedzieć swym zadaniom w razie potrzeby. Dlatego też oficer rez. zdający sobie sprawę z obowiązków jakie spadają na niego w razie wojny i z tej wielkiej odpowiedzialności jaką bierze na siebie — gdy stając się dowódcą — chcąc sprostać temu wszystkiemu i chcąc być naprawdę „obywatelem żołnierzem" Niepodległej Polski — oficer rez. winien wziąść się do systematycznej i stałej pracy nad sobą. Armia z zadowoleniem patrzy na poczynania Związku Oficerów Rezerwy, by pracę tę postawić na wysokim poziomie a w szczególności za bardzo ważne uważamy wezwanie do pracy w szeregach rezerwistów i przedpoborowych. Bezpośrednie zetknięcie się przyszłego dowódcy z przyszłym podkomendnym. W ten sposób oficer rezerwy pozna swego przyszłego żołnierza podkomendnego, pozna jego duszę i pozna jego mózg, jego wartości ujemne i dodatnie i tylko przez tę pracę stanie się dowódcą. Przy wypełnieniu tych dwóch obowiązków: 1) pracy nad sobą, oczywiście wojskowej, 2) pracy z rezerwistą czy przedpoborowym — oficer rezerwy stanie się pełnowartościowym oficerem — dowódcą i napewne nie zawiedzie nadziei, jakie Polska Armia i w nim pokładają. Wtedy i druga część hasła: „obywatel żołnierzem" — w Polsce będzie wypełniona. A napewno zwyciężą w przyszłej walce na śmierć i życie, Ci, którzy w sposób jaknajdokładniejszy i sumienny zrealizują hasło „żołnierz obywatelem — obywatel żołnierzem".

Dlatego też gorąco zachęcam Was Koledzy Oficerowie Rezerwy, weźcie głęboko do serca Waszego — wezwanie Waszego Związku, niech nigdzie nie zabraknie Was na tych placówkach pracy, które tworzą „obywatela-żołnierza". Życzę Wam Koledzy powodzenia w tej ciężkiej, ale tak zaszczytnej pracy.

Następnie przemówił Gen. Bryg. Dąbkowski, Główny Komendant Federacji PZOO, wyrażając swe zadowolenie, iż Związek Oficerów Rezerwy przez urządzanie prób sprawności, kontroluje swą dyspozycyjność oraz podkreśla z uznaniem, że wszystkie ogniwa organizacyjne ZOR potrafiły wysunąć na czoło wielostronnych swych zadań organizacyjnych kwestię wojskowego doskonalenia oficerów rezerwy.

Gen. Dąbkowski zaznaczył, że dotychczasowe wyniki pracy Zw. Ofic. Rezerwy w dziedzinie wyszkolenia po za wojskiem zawdzięcza się w głównej mierze inicjatywie i upartej, świadomej celu pracy kierowników Zw. Ofic. Rez. Obecnie stoimy wobec niezmiernie doniosłego faktu mocnego poparcia pracy Związku przez najwyższe czynniki wojskowe, gdyż Pan Minister Spraw Wojskowych, który oddawna osobiście śledzi pracę Związków Rezerwy, wydał obecnie zarządzenie dla jej planowego zorganizowania i oparcia o pomoc wojska.

Wiemy, powiedział Gen. Dąbkowski z doświadczeń wojny, że gros oficerów rezerwy służy na stanowiskach dowódców plutonów i kompanii, baterji i szwadronów. Tak więc oficer rezerwy musi być dowódcą, nabrać biegłości w powzięciu decyzji, a w końcu umieć dowodzić oddziałem.

Kwestia zatem dowodzenia może być załatwiona w Związkach skupiających szeregowych, a więc w Strzelcu i w Związku Rezerwistów. Stąd wynika kardynalny nakaz współpracy Związku Oficerów Rezerwy przede wszystkim ze Związkiem Rezerwistów i Strzeleckim.

W końcu zabrał głos Prezes Zarządu Głównego ZOR Gen. Brygady Dr. Roman Górecki, który zreasumowawszy tezy postawione w stosunku do Związku Oficerów Rezerwy przez przedmówców, wskazał również na inne główne zadania, które Związek Oficerów Rezerwy już spełnia i które go czekają.

Chodzi to o działalność obywatelską, gospodarczą i społeczną. Oficerowie rezerwy po za pracą wojskową i wyszkoleniową muszą całą swoją energię poświęcić społeczeństwu w Związkach obrony narodowej jak: Harcerstwo T. S. L., L. O. P. P., Czerwony Krzyż Polski Biały Krzyż, oraz równoległa praca w organizacjach zawodowych. I tak, jak dowodzenie małymi oddziałami jest głównym zadaniem oficera rez., tak znów na terenie pracy społecznej i gospodarczej rozwiązywanie problemów o charakterze regionalnym stwarza właściwy kierunek działania oficera rezerwy.

Nowy typ złodziei ulicznych

(a) Pojawił się w dniu wczorajszym nowy typ złodziei ulicznych, grasujących przeważnie o wieczornej porze. Zbliża się taki złodziej do upatrzonej z góry ofiary, porywa z głowy przechodnia kapelusz i znika wśród tłumu. Wydarzyły się w dniu wczorajszym o wieczornej porze występy dwu takich złodziejskich osobników. Jeden z nich na pl. św. Jura podbiegł szybko do przechodzącego tamtędy Pawła Drebota, robotnika, a zerwawszy mu z głowy kapelusz, zbiegł czemprędzej. Poszkodowany natknął się w kilka chwil później na posterunkowego, który ścigał złodzieja i zdołał go przytrzymać. Ujętym został Stanisław Hobacz, szewc, którego Derbot rozpoznał.

Drugi podobny wypadek wydarzył się w parku im. Kościuszki. Tam ofiarą złodzieja padł robotnik Franciszek Janiszyn (ul. Wronowskich 11 a). Jakiś osobnik zerwał mu z głowy kapelusz, a gdy Janiszyn przytrzymał złodzieja, napadli na niego jacyś osobnicy, towarzysze złodzieja, i ciężko go pobili. W tym amieszaniu złodziej zbiegł w nieznanym kierunku.

(a) KRWAWA ROZPRAWA NA ZAMARSTYNOWIE. Na tle porachunków osobistych niejaki Jan Zamróz (ul. Ogrodnicka 38) napadł wczoraj na Karola Parandowskiego i nożem zadał mu ciężką ranę w bok. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(a) ARESZTOWANIE OSZUSTA MIESZKANIOWEGO. Do aresztów policyjnych doprowadzony został wczoraj niejaki Józef Ostrowski, szewc (ul. Halicka 9), który poza warsztatem szewskim trudnił się dostarczaniem dozorcówek i od szeregu osób pobrał większe i mniejsze sumy, które przywłaszczył sobie, nie wywiązując się przy tem ze swych zobowiązań. W ostatnim czasie z tego źródła zdołał ściągnąć do swej kieszeni ok. 2.000 zł.

Kupiectwo na Pomoc Zimową

Współudział w akcji zimowej pomocy bezrobotnym staje się rzeczywiście coraz bardziej powszechny. Każdy dzień bowiem jest dowodem, że ogarnia on coraz szersze warstwy społeczeństwa.

W ub. sobotę odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie zebranie przedstawicieli oranizacyj kupieckich, na którym uchwalono przedstawić Wojewódzkiemu Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym następujące wnioski w sprawie opłat na pomoc zimową od przedsiębiorstw handlowych.

Wysokość opłat zależy od kategorii świadectwa przemysłowego i klasy danej miejscowości.

Według propozycyj branż kupieckich opłaty te powinny wynosić: kat. I. 1.200 zł., kat. II. w miejscowości kl. I. 100 zł., kat. II. w miejscowości kl. II. 85 zł., kat. II. w miejscowości kl. III. i IV. 75 zł., kat. II, b, i III, w miejscowości kl. I. 25 zł., kat. II. b. i III. w miejscowości kl. II. 20 zł., w miejscowości kl. III. 15 zł., w miejscowości kl. IV. 10 zł., kat. V. dla wszystkich miejscowości 3 zł.

Normy te są niższe nieco od norm uchwalonych przez Naczelne organizacje kupieckie w Warszawie, z uwagi na znacznie gorszą sytuację handlu w okręgu Izby, w którym dominuje przeważnie handel drobny, rozrzucony po miastach i miasteczkach Małopolski.

ZŁÓŻ DATEK NA BEZROBOTNYCH!

Z Gródka Jagiel.

SPORT W RODZINIE WOJSKOWEJ. Rodzina Wojskowa w Gródku Jagiellońskim organizuje pod przewodnictwem p. pułkownikowej Münnichowej gimnastykę dla pań stowarzyszonych w tem Kole i Z. P. O. K.

ZNALEZIENIE PRZEDMIOTÓW LITURGICZNYCH. Powracający onegdaj ze Lwowa do Sambora autobus najechał na drodze obok Bartatowa na większą skrzynkę, zawierającą wiele przedmiotów używanych przy nabożeństwie w cerkwi gr. kat. W skrzynce mieściły się 2 lichtarze srebrne, 2 lichtarze mosiężne, 6 flakonów, 1 świecznik trójramienny, łódka do kadzidła, 2 serwetki do nakrywania kielicha (palki), 6 krzyży, 2 obrazy, i t. p.

Przedmioty te zdeponował właściciel autobusu na P. P. P. w Gródku Jagiel. Policja prowadzi dochodzenia w kierunku ustalenia, z której cerkwi przedmioty te pochodzą.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

KATASTROFALNY STAN ULICY GRUNWALDZKIEJ. Ulica Grunwaldzka, będąca główną arterią Zasania, jest pełna wybojów i dziur. Niejednokrotnie pojazdy mechaniczne zmuszone są wracać, nie mówiąc już o tym, że obryzgują przechodniów i mury domów powyżej pierwszego piętra.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Jako pierwsze odbyło się walne zebranie Oddziału Z. S. Medyka. Zebranie zagaił prezes Oddziału Z. S. ob. Fedyk Leopold, dyrektor szkoły. Następnie wybrano na przewodniczącego zebrania delegata Zarządu pow. Z. S. ob. Fydryka Jarosława. Po sprawozdaniu, dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze Oddziału na rok 1936/37 w nast. składzie: prezes: ob. Fedyk Leopold, dyr. szkoły; członkowie Zarządu: ob. Wolański Piotr, Jagustyn Stanisław(adjunkt P. K. P., Mirowicz Anatol, mgr. fil., Leszczyński Leopold, Żuławska Anna, kier. P. K.; Komisja rewizyjna: Kordziński Józef, Gardy Tadeusz, Cybulski Stefan.

POŻAR. Onegdaj spalił się stary dom Pelagii Baczykowej w Szechyniach, wartości 600 zł. Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia. Dochodzenia w toku.

PRACE W CELU UPIĘKSZENIA MIASTA. Niedawno pisaliśmy o wybudowaniu u wylotu mostu na Wybrzeżu J. Piłsudskiego schodów betonowych kosztem Funduszu Pracy. Donieśliśmy również o wyrównaniu brzegów Sanu przez wyłożenie tychże darnią. Obecnie kończą się prace w wyrównaniu deptaku na wybrzeżu Kościuszki na Zasaniu. Podobnie jak w mieście, tak i tutaj kończy się budowa schodów betonowych, które umożliwią wejście do koryta rzeki.

Z Rzeszowa

WIELKI ZJAZD GOSPODARCZO - ROLNICZY. Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego odbędzie się w niedzielę 22 b. m. w sali „Sokoła" w Rzeszowie manifestacyjny Zjazd Gospodarczo - Rolniczy, którego celem jest omówienie katastrofalnego położenia rolnictwa, spraw oddłużeniowych, oraz ogólnej sytuacji gospodarczej.

KRADZIEŻ BIŻUTERII. Z mieszkania Basi Kalter, skradziono biżuterię wartości 200 zł. Sprawcę kradzieży, w osobie notorycznego złodzieja Edwarda Lewandy ujęto.

AKCJA PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI NA TERENIE WIEJSKIM Związek Popierania Wytwórczości Z. Rz. przystępuje wspólnie z T. S. L. i instytucjami kredytowymi, do zorganizowania systematycznej akcji propagandy oszczędności na wsi. Celem akcji jest pobudzenie regionalnego życia gospodarczego, przez doprowadzenie do instytucyj kredytowych kapitałów, które mogą być zużytkowane w różnych dziedzinach miejscowej wytwórczości.

ROZWÓJ PARKU NA LISIEJ GÓRZE. Park na Lisiej Górze stanowiący w lecie jedyny rezerwat świeżego powietrza dla spragnionych wytchnienia i odpoczynku mieszkańców miasta rozwija się coraz bardziej. Zalesiono kilka morgów przyległego do Lisiej Góry obszaru i rozpoczęto budowę drogi kołowej. W lesie, o dużej ilości starodrzewu dębowego i w młodym zagajniku szpilkowym przebywa kilka sarn i bażantów, oraz pewna ilość kuropatw.

W związku z ustawicznym wzrostem frekwencji publiczności, wyłania się konieczność budowy nawierzchni na ulicy Hetmańskiej, prowadzącej na Lisią Górę.

TAJEMNICZY BALON. Z parku na Lisiej Górze zauważono onegdaj przelatujący nad linią widnokręgu w kierunku z zachodu na wschód dość dużych rozmiarów balon. Nagłe pojawienie się i zniknięcie tajemniczego balonu wzbudziło wśród spacerowiczów zrozumiałe zainteresowanie.

WZROST ZAINTERESOWANIA SFER NAUKOWYCH ZBIORAMI MUZEUM REGIONALNEGO. Z. RZ. Niedawno bawił w Rzeszowie historyk dr. Modelski prof. U. J. K., który znalazł w tutejszym muzeum bardzo ciekawe archiwalia. Poza tym dr. T. Reyman, zast. kierownika Muzeum Archeologii Polskiej Akademii Umiejętności stwierdził, że Muzeum posiada szereg rzadkich eksponatów archeologicznych jak n. p. charakterystyczny bronzowy nóż, znaleziony w Wisłoku, z którego sporządzono odlew dla muzeum P. A. U. Muzeum posiada również kilka ciekawych dzieł sztuki, zbadanych przez historyka sztuki dr. Bocheńskiego, sekretarza Związku Muzeów w Polsce.

Z Jarosławia

SKUTKI LIKWIDACJI BEKONIARNI. Zarząd bekoniarni w Jarosławiu wypowiedział pracę ponad 100 robotnikom, motywując swoje postąpienie tym, iż wobec odebrania kontyngentu, zmuszony jest bekoniarnię unieruchomić. Fakt zamknięcia fabryki i wypowiedzenia pracy wywołał wśród robotników wielkie przygnębienie. W sprawie powyższej interweniowali oni już u p. starosty Frączkowskiego, zaś chłopi, którzy dostarczali nierogaciznę do bekoniarni mają interweniować u p. Ministra rolnictwa.

Z Buczacza

RUSINI RADZĄ NAD REFORMĄ ROLNĄ. W związku z reformą rolną organizuje w dniach 17, 18, 19 b. m. w Monasterzyskach, Złotym Potoku i w Buczaczu wiece poseł na Sejm Z. Peleński.

NIE WOLNO HANDLOWAĆ W NIEDZIELĘ. Niedawno Starostwo w Buczaczu ukarało Rachelę Fränkel z Buczacza za sprzedawanie towarów w niedzielę. Ostatnio ukarana została orzeczeniem karnym Starostwa Klara Morgenstern grzywną 50 zł.

W BUCZACZU BĘDZIE LICEUM. W związku z mającym być utworzonym w naszym mieście liceum, rada miejska celem uzyskania kilku sal szkolnych uchwaliła na posiedzeniu wybudować mieszkanie dla dyrektora gimnazjum p. Jana Szajtera. W ten sposób dotychczasowe mieszkanie dyrektora mieszczące się w budynku szkolnym, zostanie zamienione na sale szkolne.

SEKCJA TEATRALNA „STRZELCA". Ostatnio z inicjatywy prezesa Związku Strzeleckiego, oddział Buczacz, p. Gomółkiewicza, założona została przy Oddziale sekcja teatralna, na czele której stoi prezes Gomółkiewicz i komendant Wojtak. Sekcja przygotowuje wesołą sztuczkę Rydza: Dzielny wojak czyli Symche Śmil na froncie.

TOPIĄ SIĘ ZAJĄCE. W kanale doprowadzającym wodę do turbin elektrowni, znaleziono ostatnio trzy utopione zające.

Ze Stanisławowa

INAUGURACJA SEZONU MUZYCZNEGO W STANISŁAWOWIE. 20. b. m. odbędzie się w Teatrze im. Moniuszki koncert symfoniczny, na którym wystąpi jako solista Józef Cetner.

PRACOWNICY MIEJSCY W AKCJI ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM. Pracownicy Zarządu Miejskiego w Stanisławowie, uchwalili

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 17 listopada

Belgi belgijskie 89.94 — 89.51, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół — dolary kanadyjskie 5.31 i pół — 5.28 i pół — (kurs dobry), floreny holenderskie 287.90 — 286.20, franki francuskie 24.75 — 24.61, franki szwajcarskie 122.40 — 121.60, funty angielskie 26.01 — 25.85, guldeny gdańskie 100.20 — 99.20, korony czeskie 17.70 — 17.20, korony duńskie 116.04 — 115.20, korony norweskie 130.68 — 129.70, korony szwedzkie 134.13 — 133.15, liry włoskie — 25.20 — 24.60, marki fińskie 11.47 — 11.00, marki niemieckie 114.00 — 107.00, szylingi austriackie 95.50 — 95.00, marki niemieckie srebrne 122.00 — 115.00.

AKCJE

Bank Polski 111.50, Cukier 30.00, Węgiel 16.25, Lilpop 14.25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35.50.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66, druga emisja 65.50, serie nie notowane. 5 proc. poż. konwersyjna 52.50 — 51.00, ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 69.25. — 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.00, — 7 proc. poż. stabilizacyjna 477.50 — 478.00, ost. drobne, kupon 44.46.

DEWIZY

Belgia 89.76 — 89.94 — 89.58, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 287.20 — 287.90 — 286.50, Kopenhaga 116.04 — 115.46, Londyn — 25.84 — 26.01 — 25.87, N. Jork czeki 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30, Oslo 130.35 — 130.68 — 130.02, Paryż 24.69 — 24.75 — 24.63, Praga 18.78 — 18.83 — 18.73, Sztokholm 133.80 — 134.13 — 133.47, Zurych — 122.10 — 122.40 — 121.80, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan — 28.02 — 28.12 — 27.92, Helsinki 11.47 — 11.41, Montreal 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 488 i trzynaście szesnastych, Paryż 105.13, Mediolan 92.87, — Belgia 28.92 i pół, Zurych 21.25 i trzy czwarte, Amsterdam 9.04 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.14.

PARYŻ. N. Jork 21.51, Londyn 105.15, Mediolan 113.25, Berlin 363.50, Zurych — 494.12, Berlin 8.66 i pół.

ZURYCH. N. Jork 434 i siedem ósmych, Londyn 21.25 i pół, Paryż 20.21 i trzy czwarte, Praga 15.40, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.55, Amsterdam 234.85, Oslo 106.80, Kopenhaga 94.90, Sztokholm 109.60, Berlin 174.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, mące oraz egzekutywne kupno rzepaku i egzekutywna sprzedaż mąki.

Na ogół ceny niezmienione.

Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

MLEKO pełne 20 gr., z dostawą do domu 26 gr.

MASŁO deserowe w bloku 3.00 zł., kuchenne 2.60 zł.

JAJA powyżej wagi 50 gr. — 5.10 zł. za kopę.

opodatkować się na akcję zimową dla bezrobotnych wedle norm uchwalonych przez Wojew. Komitet Pomocy bezrobotnym. Ponadto postanowiono wziąć udział w zbiórkach pieniężnych i odzieżowych.

SPOŁECZEŃSTWO BIAŁOSTOCKIE W HOŁDZIE P. WOJEWODZIE PASŁAWSKIEMU. Wojewoda Stanisławowski p. gen. Pasławski, otrzymał od Komitetu Obywatelskiego wojew. Białostockiego, artystycznie wykonaną tekę z adresami instytucyj i organizacyj, zawierającą serdeczne wyrazy uczuć tamtejszego społeczeństwa. Równocześnie Komitet Obyw. oddał do dyspozycji p. Wojewody kwotę 3.550 zł., którą p. Wojewoda przeznaczył na cele założonego przez siebie Związku budowy domów ludowych.

WYSTAWA KSIĄŻKI I PRASY KATOLICKIEJ. Staraniem Katol. Stow. Młodzieży męskiej urządzono w Uhrynowie szlach. w pow. stanisławowskim wystawę książki i prasy katolickiej.

NA F. O. N. Pracownicy Zarządu Miejskiego opodatkowali się na FON. w wysokości od pół do półtora procent swoich poborów na okres 6 miesięcy.

KOMITET „DNI KOLONIALNYCH". W związku ze zbliżającymi się „Dniami Kolonialnymi", wybrano w Stanisławowie Komitet z prezydentem miasta dr. Strońskim na czele. Komitet zajmie się zorganizowaniem „Dni Kolonialnych" w Stanisławowie, w czasie od 21 do 23 bm.

Z Tarnopola

NIEBEZPIECZNA KONKURENCJA. Ostatnio przybyło do Tarnopola dwóch żydowskich fotografów ulicznych t. zw. „leikarzy", którzy swym przybyciem — rzec można — odebrali pracę fotografom miejscowym, wykonując zdjęcia nietylko uliczne ale i na zamówienie z różnych obchodów, uroczystości i t. p. Od jakiegoś czasu powtarzają się wypadki bicia szyb wystawowych i wykradania zdjęć u fotografa katolika.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W TARNOPOLSKIEJ „GWIEŹDZIE". Stowarzyszenie Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" w Tarnopolu, które wykazuje na terenie naszego miasta może największą żywotność z pośród polskich-katolickich organizacyj, obchodzić będzie 21 b. m. piękną uroczystość złotych godów i 50-lecia należenia do organizacji jednego członków p. Andrzeja Bubnickiego. Uroczystość główna odbędzie się o god. 9 rano w kościele parafialnym, po czym nastąpi przyjęcie prywatne i wieczorem zabawa taneczna.

Skupiając obok starszych, młodzież rzemieślniczą, co można stwierdzić codziennie, zaglądnąwszy do obszernej świetlicy, „Gwiazda" odciąga młodzież od niebezpiecznych bezdroży i daje jej prawdziwe katolickie wychowanie społeczne.



ŚRODA, DNIA 18 LISTOPADA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 „Sen zimowy zwierząt i roślin" — pogadanka. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 (Lw.) Symfonia polska — (płyty). — 12.40 „Urządzenie kuchni wiejskiej" — pogadanką. 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Muzyka lekką na płytach. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) E. Kallman: Fortissimo — potpourri. — (płyty). — 15.45 (Lw.) Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego. — 15.55 (Lw.) Wielcy śpiewacy w piosence — (płyty). — 16.10 „Dzieci w kinie". — 16.30 Koncert popularny. — 17.00 Szkice z życia K. O. P.-u. 17.15 Koncert solistów. — 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie". — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. 18.20 (Lw.) Utwory na organach kinowych na płytach. — 18.40 (Lw.) „Kartka z życia Lwowskiej młodzieży akademickiej" — wygłosi Olga Stupnicka. — 18.50 „Zimowa ochrona roślin w polu" — pogadanka. — 19.00 „Pan Wicie" — nowela Włodzimierza Perzyńskiego. — 19.20 (Lw.) „Od reportera do Kolportera". (Jak się robi gazetę). — Transmisja z życia (do Krakowa). — 19.40 (Lw.) Koncert mieszany. — 20.20 (Lw.) „15 minut strachu" — skecz eksperymentalny. — 20.35 Chwila Biura Studiów. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.30 Koncert z okazji Święta Narodowego Łotwy. — 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!
KONTO P. K. O. 70.200

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

4 POKOJOWE
pełnokomfortowe Supińskiego 8. 4581

MIESZKANIE
5-cio pokojowe, Wincentego Pola 5, do wynajęcia. Dozorca wskaże. 4600

POSZUKIWANY
pokój z klatki, użycie łazienki w okolicy Ogrodu Jezuickiego. Listy do Adm. — „Młody". 4584

TRZY - POKOJOWE
pomieszkanie z komfortem, do wynajęcia od 1. XII-go. Można oglądać pomiędzy godziną 14—16. Listopada 95. 4582

POKOI
kuchnia, przedpokój, łazienka, gaz, elektryka, do wynajęcia. Jadwigi 39. — Telefon 219-53. 4592

PIĘKNE
3 i 4 pokojowe mieszkanie, komfortowe, ciepłe. — Grochowska 33. 4605

RYDYGIERA 10,
III. p. (boczna Pijarów), trzy pokoje, kuchnia, komfort, zaraz i tanio, zdrowa okolica, spokój, do wynajęcia. 4585

CZTEROPOKOJOWE,
słoneczne, pełnokomfortowe, Strzemię 11 a, boczna Zyblikiewicza, do wynajęcia. 4583

SOBIESZCZYZNA 4.
Do wynajęcia od zaraz: dwa pokoje, kuchnia, pełny komfort, odnowione. 4586

ELEGANCKI
pokój, wikt, Kochanowskiego 22, drzwi ośm. 4587

PIŁSUDSKIEGO TRZY.
Pięciopokojowe, słoneczne, obszerne mieszkanie, zaraz do wynajęcia. 4588

POKÓJ
umeblowany, komfort, — niekrępujące wejście, wynajmę. Jakóba Strzemię dziewięć, lewy parter. 4591

POKOI
umeblowany, jasny, frontowy, osobne wejście, wynajmę. Potockiego 14. 4594

ZARAZ
do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia z komfortem. Piotra 27 4602

SKLEP
dwufrontowy, Grodzickich 11, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: dozorca. 4601

PIĘKNE
trzypokojowe, balkonowe, pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie, — Łyczakowska 117, naprzeciw Piotra. — Czynsz 90 złotych. 4597

POKÓJ
umeblowany, wejście oddzielne, Pełczyńska sześć, II. p., m. 9 4593

POKOI
słoneczny, umeblowany, — balkon, do odnajęcia solidnym, Piłsudskiego 3, m. 7. 4598

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

CZTERNASTODNIOWA
wielka, tania, sprzedaż Firanek, Kap, Brokatów, tabletek, crochet na wagę. — Freilich, Sykstuska 21. 1243

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. — Telefon 270-25.

PIANINO
krzyżowe, zagraniczne, silny ton, tanio sprzedam, Chorążczyzny 11 a, m. 15, II-e podw. 4595

MIÓD
lipcowy, chluba Podola, — przydłuża życie, dowody wysyłam, kilogram 1.80 fr., Korzeniewicz, emeryt pocztowy, Zbaraż. 4459

KATOLICKA
konfekcja, poleca kostiumy, płaszcze damskie od 35 zł. Lwów, Rynek 26, w sklepie Endersa. 1287

PRZEPIĘKNY SALON
Ludwik XV., w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Teresy dwanaście — portier wskaże. 4603

PIĘKNE
młode pieski maltańskie — pińcze japońskie, do sprzedania. Gabrielówka 25, tuż za remizą tramwajową, gdzie sklep „Jedność" (warunkowy przystanek 9) od 16—18 4604

SYPIALNIA
styl nowoczesny, jasna, do sprzedania. Winniki, ul. Matejki l. 52, stolarnia Korniaka. 4606

SPRZEDAM
stół, kanapkę rozkładaną, lustro ze stolikiem (konsola), łóżko, nuty poważne i lekkie, Głęboka 21, m. 15, I. p. Oficyna przez ganek. 4599

RÓŻNE

PRZECIW
dymieniu się, patentowane nasady kominowe, składy i pracownia blacharska, — Lwów, Wronowskich 6, tel. 201-66. 4561

„CZYSTOŚĆ"
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, Kotlarska 12, telef. 259-17.

ZARZAD
Koła Towarz. Szkoły Ludowej im. Borelowskiego, przy ul. Ossolińskich 10, odnajmie część lokalu na biura lub odpowiednim towarzystwom. — Wiadomość wieczorem, tamże. 4590

FORTEPIANÓW
stroiciel, najlepszy we Lwowie, poleca się. Chorążczyzny 11 a, parter, II. podwórze. Wojnarowicz. 4596

NAUKA

SZKOŁA TAŃCÓW
znanego chereografa Śliwskiego, ul. Ossolińskich 10, rozpoczyna 20-go listopada kurs tańców nowoczesnych i narodowych. — Młodzież akademicka — zniżki. 4607

Urząd Skarbowy w Żółkwi Żółkiew, dnia 14 XI. 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U, R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli, zostaną sprzedane w drodze licytacyjnej ruchomości, stanowiące własność niżej wymienionych dłużników:

1) Dnia 25 XI. 1936 r. o godzinie 13-tej w majątku Spkb. Jana Głogowskiego w Bojańcu: 1400 q siana, 39 sztuk owiec, 4 krowy krase, 6 koni za łączną kwotę 7.040 zł,

2) Dnia 27 XI. 1936 r. o godzinie 13-tej w majątku Melitty Sponnerowej w Wolicy: 300 q siana i buhaj czerwony za łączną kwotę 1.400 zł.

3) Dnia 27 XI. 1936 r. o godzinie 13-tej na rynku w Żółkwi, ruchomości należące do Bugusławy Müllerowej z Błyszczywod: bydło rogate 16 sztuk, żyto w kopach, wózek wyjazdowy, biurko, 2 szafy ciemne, kasa ogniotrwała i fortepian za łączną kwotę 2.690 zł.

4) Dnia 26 XI. 1936 r. o godzinie 13-tej w majątku Konstancji i Zofii Starzyńskich w Derewni: 400 m. ziemniaków, 280 m. buraków pastewnych. 70 kóp owsa, 50 kóp żyta, 50 m, pszenicy, 5 m. łubinu, wełny 36 kg., 6 skór cielęcych wyprawionych za łączną kwotę 2.821 zł,

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu w dniu licytacji od godziny 8—13-tej.

Naczelnik Urzędu Skarcowego
Mgr Żółkiewski

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.